№ 158 Rok XVI. Włocławek, czwartek 14 lipca 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKC[illegible] WŁO[illegible] ADM[illegible] Prze[illegible] Tele[illegible]

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników ,urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

O ideowych przywódcców w Związku Powstańców Wlkp.

Poznań, dnia 13. 7.

Gdy przed kilku miesiącami doszło po długotrwałych i niełatwych pertraktacjach do połączenia się Związku Weteranów Powstań Narodowych i Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich w jeden wielki Związek Powstańców Wielkopolskich, to wielką radość, jaką z tego doniosłego faktu odczuwał każdy powstaniec wielkopolski, tłumiły do pewnego stopnia dwie rzeczy, a mianowicie: żal, że nie wszystkie towarzystwa powstańcze przystąpiły do Związku, troska o to, czy wybór władz naczelnych Związku padł na jednostki najodpowiedniejsze, jednostki takie, które całą swą przeszłością i swą działalnością podczas powstania i w niepodległej Polsce dawałyby gwarancję, że Związek Powstańców Wielkopolskich poprowadzą zgodnie z ideologią niepodległościowo - powstańczą i które wyposażone w moralny autorytet świeczników idei niepodległościowo - powstańczych przyciągną do prowadzonego przez siebie Związku tych wszystkich powstańców, którzy z nie dowierzaniem jeszcze patrzyli na dokonywującą konsolidację.

Niestety obawy co do trafności wyboru niektórych członków zarządu głównego Związku okazały się rychło aż nadto uzasadnione i otwarcie dziś stwierdzić należy, że z trudem zcementowany związek rozpoczął swą działalność od ciągłych fermentów i osobistych zgrzytów. Fałszywie podjęta dyscyplina pseudo wojskowa, zrażać musiała jednostki chętne nawet organizacji. Koniecznego przy asymilowaniu organizacyjnym zespołów ludzkich dwu zrzeszeń powstańczych, które kiedyś zbyt przyjacielsko przezeń usposobione do siebie nie były, taktu na szczytach organizacji nie zastąpiła skutecznie arbitralność. Częste zmiany na kierowniczych stanowiskach w okręgach i kołach nie mogły się przyczynić do rozwoju Związku lecz go mocno hamowały. Ustąpienie ostatnio z Zarządu Głównego wiceprezesa senatora dr Z. Głowackiego, długoletniego prezesa Związku Weteranów, i złożenie funkcyj skarbnika przez por. rez. Maciejewskiego są dowodem, że ferment dotarł również do samego Zarządu Głównego. Wszystkie jednak tarcia i przesunięcia personalne nie zaszkodziły Związkowi tak, jak opublikowane niedawno „Wspomnienia" prezesa Zarządu Głównego, generała broni w st. sp. Kazimierza Raszewskiego. Cała prasa polska, bez względu na we przekonania polityczne, zgodnie oceniła, że wydaniem tak ujętych wspomnień generał Raszewski wyrządził sprawie powstańczej wielką krzywdę, a entuzjastyczna ocena książki gen. R. przez ultraniemiecki „Posener Tageblatt" tylko potwierdza to, jak niefortunny był ten krok.

Ukazanie się „Wspomnienia" generała Raszewskiego ma jednak tę dobrą stronę, że wywołały silną reakcję w szeregach powstańczych, które zgadza się co do tego, że na czele Związków Powstańców Wielkopolskich nie może stać człowiek, który acz posiadający jedną z pierwszych polskich rang wojskowych myśli kategoriami pruskiego kawalerzysty i że zastąpić go w prowadzeniu Zw. Powstańców winny jednostki, które nie tylko brały udział w powstaniu ale były już długo przed jego wybuchem szermierzami idei powstańczo-niepodległościowej i ideę tę zaszczepiały szerokim masom przyszłych powstańców. Jakim absurdem z punktu widzenia ideowego jest prezesura gen. Raszewskiego w Związku Powstańców wynika choćby z tego, że pan generał chełpi się w swej książce, że będąc więcej pruskim jak sam Wilhelm ostatni po jego sromotnej ucieczce do Holandii, na czele swych „dzielnych Holsztynów" tłumił rewolucję niemiecką na zachodzie Niemiec, gdyż tam właśnie znajdował się „jego garnizon". Gdyby przypadkiem tenże garnizon stał na ziemiach polskich, to zapewne „Herr Oberst" na czele swego pułku stłumiłby odruchy rewolucyjne, skierowane przeciwko rządowi pruskiemu, w Poznańskim i na Pomorzu, czyli walczyłby zapewne z polskim ruchem niepodległościowo - powstańczym. Taka byłaby logiczna konkurencja z treści „Wspomnień".

Ale zostawmy osobę gen. Raszewskiego, który po niezbyt chlubnej w czasie ucisku germańskiego karierze pruskiego oficera doczekał się tego niezasłużonego zaszczytu, że Orzeł Polski zdobił jego czapkę żołnierską, a polskich szlify generalskie te ramiona, które lata całe tak chętnie nosiły pruskie „Achselstücke" i miał to szczęście, że na polu polskiej chwały mógł zmazać winy zaprzaństwa narodowego czasów niewoli, a swemi „Wspomnieniami" tę zapomniane i przebaczone przez opinię winy znów odświeżył, wyrządzając sobie samemu krzywdę, a zastanówmy się nad tym, kto powinien stanąć na czele Związku Powstańców Wielkopolskich, jeżeli Związek ten odegrać ma tę rolę, jaką, jako organizacja oswobodzicieli tutejszej dzielnicy z jarzma niewoli, odegrać winien.

Na czele Związku stanąć winni szermierze idei powstańczo - niepodległościowej, ideowi i faktyczni przywódcy Powstania Wielkopolskiego. Fakt, że ktoś przy wybuchu powstania schwycił za karabin lub widząc, że powstanie się udaje, w styczniu 1919 r. zgłosił się ochotniczo do szeregów organizującego się wojska powstańczego, daje naturalnie tejże jednostce prawo do tytułu „powstaniec wielkopolski" ale nie daje jeszcze zdaniem naszym tytułu do przewodzenia związkiem. Tak, jak w czasie niewoli nieliczne jednostki propagowały ideę niepodległości i konieczność walki o tę niepodległość, a w historycznych dniach listopadowych i grudniowych 1918 i styczniowych 1919 wbrew opinii poważnej części społeczeństwa rozprawę zbrojną przygotowały i wzięły na siebie całkowitą odpowiedzialność wobec Narodu i historii za prowadzenie w bój o wolność powstańców wielkopolskich, tak i obecnie, gdy chodzi o wywalczenie powstańcom należnej im w Państwie pozycji i pielęgnowania idei powstańczej, ci właśnie przywódcy stanąć winni na czele Związku Powstańców Wlkp. Nie będziemy tu szukali przyczyn, dlaczego w Zarządzie Głównym Związku Powstańców Wlkp. zasiada z byłych dowódców powstania jedynie ppłk. dr Śliwiński. Dlaczego nie zasiadają tam znajdujący się na terenie Poznania i Poznańskiego ci, z których nazwiska są nieodłącznie związane z przygotowaniem i dowodzeniem w powstaniu wielkopolskim, że wymienimy tylko — w porządku alfabetycznym — Maksymilian Bartsch, Stefan Chosłowski, Andrzej Kopa, Jerzy Kwieciński, Zdzisław Orłowski, Stanisław Thiel, Władysław Wawrzyniak, Wincenty Wierzejewski, Kazimierz Zenkteller i wielu innych, których nie sposób wymienić.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli reorganizacja Związku Powstańców Wielkopolskich pójdzie w tym kierunku, że z naczelnych stanowisk ustąpią ludzie, ideowo niezwiązani z powstaniem a ich miejsce zajmą jednostki, które nazwaliśmy szermierzami idei powstańczo - niepodległościowej, Związek Powstańców Wielkopolskich wyjdzie zwycięsko ze wstrząsów, na które go narazili obecni jego kierownicy i będzie nietylko przez samych powstańców lecz także przez ogół społeczeństwa oraz przez władze lokalne i Rząd Polski uważany za prawdziwą reprezentację Powstańców, która powinna mieć właściwy wpływ na bieg życia społecznego. A jej członkowie zatrudnieni być winni, bez wyjątku, zgodnie z istniejącymi ustawami, jako bojownicy o niepodległość Polski. **J. S.**

Prasa łotewska o wizycie min. Becka

Ryga, 13. 7. (ATE)

Przyjazd min. Becka do stolicy Łotwy jest w chwili obecnej najwyższym punktem zainteresowania zarówno łotewskich kół oficjalnych, jak i całego społeczeństwa, które z łamów prasy łotewskiej czerpie dodatkowe wiadomości o Rzeczypospolitej. Należy podkreślić, że prasa łotewska w bardzo serdecznym tonie poświęca wiele miejsca Polsce i jej kierownikowi polityki zagranicznej.

Dzisiejszy „Jaunakas Zinas" w korespondencji z Warszawy, stwierdza, że Polska nie dąży do tworzenia jakichkolwiek bloków, tylko do ugruntowania trwałej i szczerej przyjaźni. Na uwagę zasługuje jednomyślność całej bez wyjątku prasy łotewskiej z jej szczerze serdecznym naświetlaniem stosunków Polski do krajów bałtyckich.

Całe przyjęcie min. Becka zapowiada się niezwykle okazale, a program tego przyjęcia rozesłany został do członków korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli wojska i sfer naukowych. (ATE)

Min. Beck w Wilnie

Wilno, 13. 7. (PAT.)

Wczoraj w drodze do Rygi przybył do Wilna na jednodniowy pobyt pan minister spraw zagranicznych Józef Beck.

W godziach rannych pan minister złożył na Rossie hołd sercu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a natępnie podejmowany był śniadaniem przez wojewodę wileńskiego.

W godzinach popołudniowych p. minister Beck udał się do Pikiliszek, gdzie został przyjęty przez panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

W Wilnie pan minister był gościem pana wojewody wileńskiego.

Pech posła Krzeczunowicza

Poznań, 13. 7.

W liście publicznym, rozesłanym do prasy, p. pos. Krzeczunowicz przyznaje się, że „popełnił gaffę" podając fakt samobójstwa Ślibiody z pod Trzemeszna w logicznym związku z akcją porządkową o estetyczny i zdrowotny stan naszych miast i osiedli. Jednocześnie p. poseł twierdzi, że radość jego jest krótka z zaprzeczenia owej informacji, bo „dzienniki donoszą", że niejaki Minkus z Kraśnika dostał pomieszania zmysłów na skutek rozebrania domu, w którym mieszkał, a według „sprawdzonej" przez miejscowy Związek Właścicieli Nieruchomości, informacji, niejaka Anna Przybylska, zamieszkała w Łodzi, zmarła na skutek szykan, zastosowanych do niej, jako właścicielki nieruchomości, przez miejscowe władze.

Przede wszystkim ustalić należy stan faktyczny według wiadomości z najbardziej miarodajnego źródła:

Anna Przybylak (nie Przybylska — jak twierdzi p. poseł) po otrzymaniu nakazu odnowienia domu, klatki schodowej i doprowadzenia do porządku ustępu i śmietnika — robót tych nie zaczęła, a dn. 18 czerwca rb. zmarła. Ordynujący ją lekarz stwierdził, iż powodem śmierci Przybylakowej był uwiąd starczy, zmarła liczyła bowiem 75 lat. Wymieniona nie była karana w ogóle za opieszałość w wykonaniu zarządzeń władz, pierwsze bowiem kary za nieuporządkowanie stosować zaczęto dopiero od 25 czerwca rb., a więc w tydzień po śmierci wymienionej.

A teraz co do Minkusa.

Istotnie Judka Minkus z Kraśnika dostał ataku szału w dniu 30 czerwca rb. w 3 tygodnie po zburzeniu rudery, zagrażającej bezpieczeństwu mieszkańców, w której zamieszkiwał jako lokator. Jednocześnie Minkus otrzymał mieszkanie zastępcze. Nie był właścicielem domu, ani żadnej posiadłości, a przeto nie mógł go dotyczyć bezpośrednio żaden nakaz władzy. Wymieniony Minkus dostał ataku szału na skutek skomplikowanych stosunków rodzinnych, jest obciążony dziedzicznie, a brat jego przed 18 miesiącami również zwariował.

W świetle tych faktów trzeba stwierdzić, że pos. Krzeczunowicz ma pecha do cytowania „ścisłych" faktów. Straszy więc opinię publiczną widmem śmierci na skutek zarządzeń porządkowych władz, zapominając o starej prawdzie, że od porządku i czystości nikt jeszcze nie umarł.

Mówi znane przysłowie polskie że do „trzech razy sztuka": poseł Krzeczunowicz trzy razy spudłował i może go to wreszcie odwiedzie od symplicystycznego tropienia winy władz w fakcie śmierci poszczególnych obywateli Rzeczypospolitej, a rzetelności jego informacyjnej jako ***posła nakaże większą ostrożność.***

Samolot Hughesa nad Syberią

Zawrotne tempo lotu dookoła świata

Moskwa, 13. 7. (PAT)

Wczoraj — jak już o tym donosiliśmy — na centralnym lotnisku w Moskwie wylądował lotnik amerykański Hughes. Lotnika powitali lotnicy sowieccy Danilin, Jumaszew i Gromow oraz ambasador sowiecki w Waszyngtonie Trojanowski, który bawi obecnie w Moskwie na urlopie. Na lotnisku byli obecni dziennikarze sowieccy i zagraniczni.

Po 2-godzinnym odpoczynku Hughes wystartował o godz. 13,15 (czasu moskiewskiego)do dalszego lotu do Omska, skąd przez Alaskę udaje się wprost do Ameryki.

Hughes wyleciał z Moskwy w dalszą drogę o godz. 11,31 w kierunku Omska, gdzie lądował o godz. 21 (czasu sowieckiego).

Nowojorska radiostacja potwierdziła wiadomość o wylądowaniu Hughdesa w Omsku, dodając, że lotnik po uzupełnieninu zapasów benzyny, wystartował natychmiast do dalszego lotu w kierunku Jakucka.

Na prośbę „National Broadcasting Company" w Nowym Yorku, niemieckie radio utrzymało dziś od godz 2,30 do 8,07 stały kontakt telefoniczny z samolotem lotnika amerykańskiego Howarda Hughesa, który leciał na wysokości 4.000 metrów nad gęstymi chmurami. W tym czasie udało się niemieckiemu radiu nie tylko czterokrotnie transmitować rozmowę z Hughesem na radio amerykańskie, lecz również przekazać lotnikowi komunikaty, które wpłynęły na bezpieczeństwo lotu. Kontakt z samolotem amerykańskim utrzymały 4 krótkofalowe niemieckie stacje nadawcze, przy czym połączenie nie zostało przerwane nawet, gdy Hughes przelatywał przez silne burze śnieżne. Przed zerwaniem połączenia wyraził lotnik amerykański uznanie dla sprawności radia niemieckiego oraz wdzięczność za pomoc w locie.

W amerykańskich kołach lotniczych twierdzą, że w wypadku jeśli Hughes po wystartowaniu z Omska natrafi na niesprzyjające warunki atmosferyczne to skieruje się on na południe i poleci do Czyty na Syberii. Lotnik jest w stałym kontakcie z sowieckimi stacjami radiowymi, które podają mu biuletyny meteorologiczne.

Rozstrzelanie Bielowa

Moskwa, 13. 7. (PAT.)

Korespondent PAT. dowiaduje się ze źródła miarodajnego, iż Bielow, dowódca wojennego okręgu białoruskiego, został rozstrzelany.

Przypomnieć należy, że Bielow objął stanowisko dowódcy wojennego okręgu białoruskiego po rozstrzelaniu wraz z Tuchaczewskim Uborewicza. Był on wysuwany jako kandydat na deputowanego do najwyższej rady ZSRR., lecz później kandydatura jego z niewiadomych przyczyn została usunięta.

Stan zdrowia królowej Marii

Berlin, 13. 7. (PAT.)

W stanie zdrowia rumuńskiej królowej matki Marii, przebywającej na kuracji w sanatorium w Dreznie, nastąpiła znaczna poprawa. W poselstwie rumuńskim twierdzą, że królowa matka opuści w czwartek lub w piątek Niemcy, udając się do Rumunii, gdzie spędzi resztę lata w Balczyku nad morzem Czarnym.

48 stopni w cieniu!

Bagdad, 13. 7. (PAT.)

Panujące tu od kilku dni niesłychane upały, zmusiły część ludności do opuszczenia miasta i szukania schronienia w sąsiednich miastach. Termometr, który stale idzie w górę, osiągnął wczoraj w cieniu 48 stopni.

Na powitanie Hughesa

Nowy Jork, 13. 7. (PAT.)

Na powitanie Hughesa wybiera się do Fairbanks pani Willey Post, wdowa po słynnym lotniku, który ustanowił niepobity do dnia dzisiejszego rekord szybkości lotu dookoła świata.

Eksplozja w wytwórni lodów

Londyn, 13. 7. (PAT.)

W jednej z wielkich wytwórni lodów nastąpiła wczoraj rano eksplozja zbiornika amoniaku. Dwudziestu robotników zostało rany skutkiem poparzenia, a kilkunastu sieciu doznało zatrucia wyziewami amoniaku.

Niebezpieczeństwo powodzi mija

Komunikacja na Podkarpaciu odbywa się normalnie

Warszawa, 13. 7. (Iskra)

W ostatnich dniach deszcze objęły prawie całą Polskę. Wpływ na stany wód wywarły przede wszystkim opady w Tatrach i Karpatach. Powodzią zagrożone zostały przede wszystkim dorzecza Dunajca i Wisłoki wskutek znacznego nasilenia opadów na tym obszarze. W dniu 10-ym bm. opad dobowy w okolicach Zakopanego osiągnął 90 mm (Hala Gąsienicowa 90 mm, Zakopane 79 mm, Kasprowy Wierch 75 mm). W dniu 11-ym bm. intensywność opadów zmalała (Kasprowy Wierch 44 mm, Zakopane 33 mm i Hala Gąsienicowa 22 mm).

W dniu 12-ym bm. centrum depresji barometrycznej przesunęło się w kierunku północno-wschodnim w związku z czym opady w Małopolsce Zachodniej zaczęły zanikać. Na skutek tego przybór wód w górnych biegach rzek Karpackich ustał i nastąpiło przesunięcie się kulminacji wezbrania na środkowe biegi rzek. Wysokość przyboru wód na karpackich dopływach Wisły wynosiła około 2 metry ponad stan początkowy. Na Dunajcu kulminacja w Nowym Sączu nastąpiła w dniu 11-ym b. m. około godz. 20-ej osiągnąwszy stan + 350 cm., czyli 2,35 metrów powyżej stanu normalnego. W dniu 12-ym bm. zanotowano stan już tylko + 290 cm.

Widać więc z tego, że niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża Podkarpaciu. Należy stwierdzić, iż roboty przy budowie zapory wodnej w Rożnowie nie zostały przerwane a przeciwnie betonowanie postępuje w przyspieszonym tempie i nic tym robotom nie zagraża.

Co się tyczy komunikacji samochodowej P. K. P. to komunikacja na odcinku Nowy Sącz — Szczawnica jest utrzymana z przesiadaniem na moście w Tylmanowej, natomiast między Nowym Targiem a Szczawnicą odbywa się bez przeszkód.

Na reszcie sieci komunikacji autobusowej PKP., poza niewielkim odcinkiem Poronin — Bukowina, mającym znaczenie jedynie lokalne, ruch odbywa się normalnie, bez żadnych przeszkód i opóźnień.

Wielka katastrofa samochodowa

26 ofiar wypadku

Akwizgran, 13. 7. (PAT.)

W pobliżu gminy Haaren pod Akwizgranem wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa, w czasie której 6 osób straciło życie, a 20 odniosło rany.

Katastrofa spowodowana została tym, że autobus przy wjeździe do wioski na spadającej stromo w dół ulicy napotkał rowerzystę, którego kierowca chciał wyminąć, lecz autobus poślizgnął się i uderzył całym rozpędem o ścianę pobliskiego domu. Przy zderzeniu prawy bok autobusu został całkowicie zerwany. Pasażerami autobusu byli b. kombatanci i członkowie ich rodzin, którzy urządzali wycieczkę na pola bitew w Belgii.

Aresztowania Polaków na Śląsku

Nowa próba steroryzowania ludności polskiej

Mor. Ostrawa, 13. 7. (PAT)

Dowiadujemy się, że w związku z zajściami w Karpętnej, podgórskiej wiosce na Śląsku, w okresie przedwyborczym wywołanymi prowokacyjnym zachowaniem się kilku czeskich działaczy w czasie polskiego ogniska harcerskiego, aresztowani zostali w niedzielę, dnia 10 bm. Bielesz Józef oraz Legierski Stanisław z Bystrzycy, w poniedziałek zaś 11 bm. Jan Konderla, absolwent wychowania fizycznego U. J. w Krakowie oraz Ferdynand Kordon, bezrobotny, obaj z Bystrzycy. Równocześnie wezwano do ekspozytury policji w Jabłonkowie celem przesłuchania Adama Klusa z Bystrzycy, który do dnia dzisiejszego nie został jeszcze zwolniony.

Wszyscy wymienieni są członkami Zw. Polaków i brali żywy udział w polskiej akcji wpisowej.

Charakterystyczne jest, że aresztowanie poprzedziła narada, zwołana u referenta powiatowej rady szkolnej przez kierownika czeskiej macierzy szkolnej i kierownika akcji czechizacyjnej na powiat jabłonkowski.

Aresztowanie znanych wśród miejscowej ludności polskiej młodych działaczy polskich wywołało ogromne oburzenie.

Ludność miejscowa komentuje ten fakt jako nową próbę steroryzowania ludności polskiej w powiecie jabłonkowskim, która przy ostatnich wpisach odniosła tak piękny sukces. Podkreśla się, że widocznie miejscowe czynniki czeskie nie mogą przeboleć utraty 221 dzieci, które w powiecie jabłonkowskim przeszły ze szkół czeskich do polskich, szczególnie zaś w Bystrzycy, gdzie szkoła czeska straciła 40 dzieci polskich, i w ten sposób metodą zastraszania chcą zmusić polskich rodziców, aby jeszcze w okresie wakacji przepisali dzieci swe z powrotem do szkół czeskich.

Jak podawała miejscowa prasa, wobec odpływu dzieci polskich ze szkół czeskich w powiecie jabłonkowskim groziło szkołom czeskim zlikwidowanie kilku klas.

Fermenty w międzynarodowych brygadach

Wzmożona działalność lotnictwa powstańczego

Salamanka, 13. 7. (PAT.)

Komunikat kwatery powstańczej:

W ciągu ubiegłej nocy oddziały powstańcze zdobyły wysuniętą pozycję przeciwnika na froncie Toledo.

Na froncie Castellon wojska powstańcze odparły ataki nieprzyjacielskie na pozycje w dolinie Uxo oraz na wzgórzach Puntal na odcinku Villavieja. Straty nieprzyjacielskie są bardzo znaczne.

Lotnictwo powstańcze bombardowało wczoraj dworzec kolejowy w Saguncie, lotnisko w Liria pod Walencją oraz port Kartageny W Liria zniszczono hangary lotnicze oraz kilka samolotów. Nieprzyjacielska radiostacja nadawcza w Kartagenie była przez cały dzień nieczynna, co pozwala przypuszczać, że uległa uszkodzeniu przy bombardowaniu.

Korespondent głównej kwatery odbył wczoraj rozmowę z 3 dezerterami narodowości francuskiej, którzy wchodzili w skład jednej z brygad międzynarodowych od samego początku wojny i którzy brali udział we wszystkich wielkich bitwach. Mieli oni oświadczyć, że w brygadach międzynarodowych wzrastają fermenty i oburzenie, gdyż czerwone dowództwo nie płaci zaległych żołdów i używa stale tych oddziałów przy wszystkich poważniejszych atakach i szturmach.

Wiadomość o projekcie angielskim wycofania ochotników miała wywołać uczucie zadowolenia wśród żołnierzy tych brygad, którzy pozostają na miejscu jedynie dlatego, że są do tego zmuszeni. Przed miesiącem już odebrano im paszporty i wydano karty tożsamości na nazwiska o brzmieniu hiszpańskim. Z wyjątkiem dwóch brygad, wszystkie brygady międzynarodowe zostały już rozwiązane, a żołnierze ulegli wcieleniu pod nazwiskami hiszpańskimi do pułków hiszpańskich. Obie brygady międzynarodowe zostały utrzymane, aby móc łatwiej wprowadzić w błąd komisję kontrolne.

Ślub Wojewody Grażyńskiego

Warszawa, 13. 7. (PAT.)

Dnia 12 bm. w kościele Zbawiciela w Warszawie odbył się ślub pana Dra Michała Grażyńskiego, wojewody śląskiego, z panią Heleną z Gepnerów Śliwowską.

Znów przełożony koncert Kiepury

Warszawa, 13. 7. (PAT.)

Koncert Jana Kiepury na rynku Starego Miasta, wyznaczony pierwotnie na czwartek, został przełożony na sobotę, ze względu na niepewną prognozę pogody.

Cały zysk z koncertu artysta przeznacza na rzecz stołecznego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży oraz funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po dziennikarzach syndykatu dziennikarzy warszawskich.

Bilety najtańsze, dostępne dla wszystkich, już od 99 gr.

Alpy w śniegu

Wiedeń, 13. 7. (PAT.)

W Alpach austriackich spadł w ostatnich dniach obfity śnieg, pokrywając dość grubą warstwą góry.

Na widnokręgu politycznym

Od 3 do 11 bm. odbywał się nad morzem, najpierw w Gdyni, a potem w Cetniewie w ramach ogólnych obozów Służby Młodych, kurs kadrowy Służby Młodych OZN., przeznaczony dla kierowników prac. W kursie wzięli udział kierownicy okręgowi Służby Młodych oraz kierownicy Związku Młodej Polski i Wydziału Młodych Ruchu Narodowo-Państwowego. Razem na kursie było obecnych około 60 osób.

Program kursu objął zagadnienia ideowe, polityczne, społeczno - gospodarcze i organizacyjne. Prelegentami byli m. in. mjr E. Galinat, red. Ryszard Piestrzyński, por. Bolesław Podhorski, red. Janusz Makowski, dr Z. Jaroszewski, red. J. Bielasiewicz, p. Henryk Puziewicz i mgr Jan Szyszczyński.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach zastępcy mjr. Galinata — red. Janusza Makowskiego.

Min. Kościałkowski przyjął wczoraj delegację Komitetu pracowników Ubezpieczeń Społecznych dla uczczenia 20-lecia niepodległości państwa polskiego, w osobach inż. Zacherla, p. Łuckiego i Żochowskiego, którzy poinformowali p. ministra o dotychczasowych pracach i dalszych zamierzeniach komitetu.

Następnie p. minister przyjął przedstawicieli Unii Pracowników Umysłowych w osobach prezesów Grigolajtisa i W. Kościńskiego.

Na dzień 13 lipca została zapowiedziana w Berlinie, w sali Kasyna Oficerskiego, żałobna akademia ku czci pamięci zmarłego generała Tarnawskiego. Przemawiać mają „sotnyk" prof. dr Hans Koch, dyrektor Wschodnio Europejskiego Instytutu w Berlinie oraz porucznik dr Sokrat Iwanskyj, współpracownik Ukraińskiego Naukowego Instytutu w Berlinie. Akademię urządza „Ukraińska Gromada" w Berlinie.

Zezem

Zmierzch czerwonych bogów

Nazwisko Dymitrowa obiegło całą prasę światową po raz pierwszy w związku z procesem o podpalenie Reichstagu. Był on „ofiarą" nowego reżymu w Niemczech. Groził mu topór. W czasie procesu bronił się odważnie i z zacięciem, nie krył tego, że był wrogiem narodowego socjalizmu i rewolucjonistą i za to brał pełną odpowiedzialność. Nie ugiął się w chwili klęski i to zyskało mu nie tylko rozgłos, ale i sympatię.

Nie skazano go — wyjechał do Sowietów i tutaj rozpoczął szybko karierę. Do niedawna był u szczytu — sięgał niemal do wysokości Stalina. Ale to go właśnie zgubiło — za dużo sławy może zaszkodzić nawet rewolucjoniście.

Ostatnie wiadomości z Sowietów doniosły, że popadł on w niełaskę i został aresztowany.

Czego nie dokonał topór kata niemieckiego, dokona sowiecka przemoc. Tylko, że topór wrogów zastąpi mu bratnia „stienka".

Był też inny czerwony dygnitarz, którego zasługi dla sowieckiego reżymu były większe od zasług tego bułgarskiego komunisty. Niedawno temu zasiadał w wojennym trybunale, który skazał na śmierć marszałka Tuchaczewskiego i towarzyszy. Również bohater z czasów rewolucji sowieckiej i wojny polsko bolszewickiej: marszałek Budienny.

Zmierzch jego kariery rozpoczął się w kwietniu br. kiedy zdegradowano go do stanowiska głównodowodzącego okręgu moskiewskiego. Dziś nadchodzą wiadomości z Sowietów, że i jego spotkał ten sam los co Dymitrowa.

Niebawem zapewne dowiemy się o straceniu tych dygnitarzy, przedtem jednak odbędzie się publiczne samobiczowanie a później szkalowanie trupa.

Według ustalonego już programu.

I niedługo pozostanie na Kremlu sam jeden, czerwony bóg: Stalin.

Osł.

Uprawnienia dzieci nieślubnych

Jak określa ustawa o ubezpieczeniach społecznych, dzieci nieślubne mają w stosunku do matki te same prawa, jakie przysługują dzieciom ślubnym, w stosunku zaś do ojca naturalnego tylko w tym wypadku, jeżeli zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w wypadku gdy ojcostwo zostało pozasądownie uznane i ubezpieczony łożył na utrzymanie dziecka. Gdyby zaś dziecko urodziło się dopiero po śmierci ojca rozstrzyga sądowne ustalenie ojcostwa.

Dzieci przybrane mają prawo do rent sierocych, jeżeli zostały przybrane przed powstaniem prawa do renty, i jeżeli nie mają prawa do renty ani po ojcu, ani po matce.

Pasierbowie i pasierbice mają prawo do rent sierocych, jeżeli pozostawali na utrzymaniu osoby ubezpieczonej przed powstaniem prawa do renty i jeżeli nie mają prawa do renty ani po ojcu, ani po matce.

Przed wyborami do rad miejskich

Poznań, dnia 13. 7.

Jak świat światem, zawsze grzmieć będzie każdy czupurniejszy polityczny wiwatem!

Jak starym narodem są żydzi, tak długo istnieje antysemityzm. Jak długo ludzie zajmują się polityką, zawsze od czasu do czasu zawrze w kotle politycznym. Temu wszystkiemu nie należy się dziwić. Rzeczy ludzkie... Są jednak sprawy nieco ważniejsze w każdym okresie życia każdego narodu, do których potrzebny spokój i rozwaga. Za brak ich płaci bowiem nie hałaśliwy polityk, ale każdy obywatel. Zachodzi w życiu publicznym także potrzeba wyższości rozumu nad namiętnością. Do tej kategorii spraw należy zagadnienie samorządu i gospodarki jego.

W czasie zimowej zwyczajnej sesji sejmowej specjalna komisja do spraw samorządu miejskiego obradowała nad rządowym projektem ustawy o wyborze radnych miejskich. Ustalono dwie ogólne zasady: 1) by w przyszłej ustawie mieściły się dokładne przepisy, jak się ma odbywać procedura wyborcza tak, by zbędne były osobne regulaminy wyborcze, 2) by rady miejskie pochodziły w całości z powszechnych i równych wyborów. Były bowiem rozmaite co do tego projekty i wnioski. Więc np. by 40 proc. radnych wybierały osobne kurie gospodarcze lub zawodowe, lub by wybierać 80 proc. radnych, resztę zaś, tj. 20 proc. sami radni sobie dokooptowali, lub wreszcie by część radnych— jak to ma miejsce w Gdyni — była mianowana przez władze administracyjne.

Uchwalona właśnie nowa ustawa samorządowa o wyborze rad miejskich poszła w ślad za ustalonymi już w zimie zasadami: dokładnie określiła samą procedurę wyborczą i ustaliła, że całość rad miejskich wywiedzie się z powszechnych i równych wyborów.

Równocześnie z przyjęciem tych głównych zasad chodziło w obecnie uchwalonej ordynacji wyborczej w miastach o rozstrzygnięcia zasadniczego sporu, który w swej mowie, wygłoszonej w Sejmie, wiceminister Korsak ujął w sposób następujący: „Czy zarząd miasta ma być sprawowany przez mandatariuszów poszczególnych ugrupowań i partii, czy też ma być sprawowany przez mandatariuszów ogółu ludności". W praktyce: czy wyborcy mają być przywiązani do „list wyborczych" i mieć tylko swobodę wybierania między tymi czy innymi „numerem" list — czy też mogą mieć także i swobodę doboru ludzi, których pragnęliby widzieć na stanowiskach swoich reprezentantów i administratorów dobra społecznego. Spór ten został rozstrzygnięty. Osiągnięto to rozstrzygnięcie przez system „list wolnych". **Wyborca będzie mógł głosować nie tylko na numer listy, ale również i dokonywać wyboru między ludźmi, sięgać do kandydatów z różnych list.**

Jest to bardzo ważne rozstrzygnięcie — to, które właśnie umożliwia zrealizowanie w przyszłym samorządzie miejskim słusznej angielskiej maksymy: the right man on the right place... **właściwy człowiek na właściwym miejscu.**

Zarząd miejski — to nie placówka rozgrywek polityczno - partyjnych, ale przede wszystkim teren, na którym dokonuje się należyta, racjonalna i oszczędna gospodarka dobrem publicznym. A, jak to doskonale sprecyzował wicemin. Korsak, w każdej gospodarce musi być gospodarz, w gospodarce publicznej musi być jasno sformułowana odpowiedzialność, ktoś musi nią kierować i ktoś musi za nią ponosić odpowiedzialność".

O tych właśnie przyszłych gospodarzy chodzi i o to, kto przyjmie za gospodarkę odpowiedzialność.

Bo życie niweluje bezwzględnie te różnice, jakie się objawiają w okresie wyborczym. Podczas kampanii przedwyborczej jaskrawo uwydatniają się rozmaite różnice, agitacja i demagogia uwypukla je z całą ostrością. Natomiast tuż po wyborach — zatracają się. Na czoło wysuwają się wyłącznie zagadnienia, związane z podniesieniem miasta pod względem gospodarczym, kulturalnym, sanitarnym i t. d. Nieistotne staje się „zabarwienie" polityczne, istotne natomiast, czy miasto otrzyma sieć dróg o nalepszonych nawierzchniach, czy powstaną w nim zakłady wodociągowe i kanalizacyjne, czy zwiększy się ilość szkół i instytucji oświaty pozaszkolnej, czy potworzą się w nim instytucje opieki społecznej, schroniska dla starców lub dzieci, szpitale, żłóbki i t. d., czy zbudowane zostaną rzeźnie, hale targowe i t. d.

To — i tylko to — jest celem i zadaniem samorządu miejskiego, który w Polsce ma przecież tyle zaległości do odrobienia!

Wiemy przecież, że rozbudowa naszych miast i miasteczek ugrzęzła w prymitywie w okresie niewoli i — z nielicznymi wyjątkami miast naszych na zachodnich kresach — przedstawia się rozpaczliwie.

To jest walnym zadaniem samorządów, zwłaszcza w momencie, gdy ruszyliśmy z miejsca w kierunku uprzemysłowienia, a w miastach zmieścić musimy coraz liczniejszy element napływowy ze wsi.

Miasto stanowi u nas centrum kultury, której promieniowanie na najbliższą okolicę jest jednym z wielkich zadań miasta. Bez tego wypromieniowania cywilizacyjnego z miasta na wieś — nie sposób podnieść kultury polskiej na wyższy poziom.

Na polskie mieszczaństwo spadają wielkie i odpowiedzialne zadania, zwłaszcza, że w obrębie miast i miasteczek mieści się ogrom pracy, mieści się problem ich polszczenia. Na ostatnim zebraniu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Warszawie trafnie określił te zadanie, które czeka nasze mieszczaństwo, prezes stołecznej rady O. Z. N., senator Stefan Dąbkowski, jako: „pozytywny nacjonalizm". Więc ten, który nie szermuje słowami dźwięcznymi, ale pozytywnie stwarza realne osiągnięcia, jest szermierzem polskiego stanu posiadania, wciela w czyn wszystko, co przyczynia się do pogłębienia polskości na terenie komunalnym.

Aby to mogło nastąpić, muszą się najbliższe wybory samorządowe odbywać pod znakiem doboru takich ludzi, którzyby dawali rękojmię, że podejmą wysiłek nad dalszą rozbudową naszych miast, ich przemysłowieniem, stworzeniem w nich najliczniejszych ośrodków kultury polskiej, by promieniowanie stąd mogła na całą okolicę.

Nasz nowy ustrój samorządu miejskiego umożliwi taką pracę. Wszystko zależeć będzie od — doboru ludzi. Momenty polityczne nie odgrywają tu, przynajmniej nie powinny odgrywać żadnej roli. Zwyciężyć musi człowiek, który byłby na właściwym miejscu.

GŁOSY I ODGŁOSY

Niemcy przyjeżdżają, Polakom nie pozwalają

W „Gazecie Pomorskiej" czytamy:

„Na ulicach Grudziądza, a zwłaszcza przed hotelem „Pod złotym Lwem" przy ul. 3-go Maja widzimy często duże autobusy niemieckie, którymi zjeżdżają Niemcy z za granicy. Ludność polska patrząc na przyjezdnych tłumaczy sobie ich przyjazd zwykle tym, że przyjeżdżają tu, aby się porządnie najeść. Takie zdania słyszy się często.

Jesteśmy narodem słynnym z gościnności i nic przeciw przyjazdowi ich nie mamy. Chodzi nam o rzecz całkiem inną. Społeczeństwo polskie dziwi fakt, że Niemcy tak swobodnie przyjeżdżają, a Polacy po tamtej stronie kordonu mieszkający przyjechać nie mogą. W ostatnich dniach zapowiedziane były dwie wycieczki Polaków z tamtej strony granicy i żadna nie przyjechać nie mogła.

Dlaczego?

Odmówiono im wiz wyjazdowych".

Kibice

P. Cat - Mackiewicz polemizując na łamach „Słowa" z niejakim p. Łochtinem z endeckiego „Głosu Narodowego" m. in. napisał:

„Jest między nami wielka różnica. My jesteśmy widzami, obserwatorami, kibicami. Pan jest przedstawicielem stronnictwa, którego liczebność nakłada na niego obowiązek aktywnego uczestnictwa w dziejach państwa".

Co wileński „Kurier Powszechny" skomentarzował w ten sposób:

„Wyznanie niesłychanie szczere i także prawdziwe. Harmider największy robią kibice. Oczywiście do czasu. Z kibicami są dwie metody postępowania. Jeden może brutalny, ale bardzo skuteczny, kiedy gracze poprostu wyrzucają ich za drzwi; drugi delikatniejszy — gracze wychodzą, pozostawiając hałaśliwych kibiców swemu losowi".

Czas wybrać, bo harmider który robią kibice konserwatywni, staje się nieznośny.

Masoneria... w Banku Handlowym

„Falanga" zamieściła ostatnio artykuł p. t. „Jak masoni zdradzali i sprzedawali Polskę? Rzucamy snop światła za kulisy Banku Handlowego". W artykule tym „Falanga" pomówiła Bank Handlowy, że przyczynił się swymi stosunkami do wypompowania z Polski fantastycznej sumy 800 milionów dolarów przez firmę American Express Company (Amexco).

Nad sugestywnymi w swej demagogii rewelacjami „Falangi" zainteresowana instytucja przeszła do porządku i jak do tego czasu ich nie sprostowała.

Sylwetka Stalina

P. I. Pannenkowa na podstawie książki francuskiej Suwarina — „Staline" maluje w „Kurierze Warszawskim" sylwetkę pana na Kremlu:

„Stalin ma niewątpliwie żelazną wolę i odznacza się niesłychaną przebiegłością. Czyli daleki jest od przeciętności, którą mu małodusznie przypisuje Trocki, zapominając, że pomniejszanie zwycięskiego przeciwnika pomniejsza przede wszystkim — zwycięzonego.

Ale Stalin nie posiada żadnej wiary, żadnej idei, żadnej nawet jasnej i konsekwentnej doktryny. Jest cynikiem, nie wierzy w żadne wartości i siły moralne, którychby nie można „zlikwidować" przy użyciu odpowiedniej przemocy materialnej. Dziś zdają się powodować nim dwie główne namiętności: żądza utrzymania się przy władzy i — strach przed jej utratą.

A niema chyba nic straszniejszego od tyrana, opanowanego strachem".

Fundusz stypendialny im. Marszałka Piłsudskiego

dla kształcących się dzieci kolejarzy

Warszawa, dnia 13. 7.

W przeprowadzonej zbiórce ofiar na uczczenie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego kolejarze zebrali przeszło 2 miliony złotych. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w uznaniu dla ofiarności pracowników kolejowych uchwalił z zebranych przez kolejarzy kwot przeznaczyć 200 tysięcy zł na fundusz stypendialny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla kształcących się dzieci pracowników i emerytów P. K. P, i ministerstwa komunikacji.

Administrację funduszu Naczelny Komitet powierzył specjalnie powołanej Fundacji stypendialnej, na czele której stanął zarząd, złożony z przedstawicieli organizacyj i związków zawodowych kolejarzy.

W skład pierwszego zarządu Fundacji weszli pp. poseł Władysław Starzak jako przewodniczący, inż. Marian Widawski — wiceprzewodniczący, inż. Jan Dybowski — sekretarz, mgr. Józef Siekierski — skarbnik, oraz jego członkowie pp. inż. Włodzimierz Dziekoński (ZKP.), Karol Jelonek, Wojciech Napieralczyk, Władysław Kochański i Franciszek Łagowski.

Fundacja przyznawać będzie corocznie około 15 stypendiów niezamożnym dzieciom kolejarzy i sierotom po nich, kształcącym się w szkołach akademickich, średnich i gimnazjalnych.

Zarząd Fundacji ukończył już wstępne prace organizacyjne i ogłosił konkurs na stypendia na rok szkolny 1938-39.

Sonia Henie w Norwegii

Oslo, 12. 7. (PAT.)

W tych dniach przybyła do Oslo słynna łyżwiarka norweska Sonia Henie po nagraniu pierwszej serii filmów w Hollywood.

Wielokrotna mistrzyni olimpijska w łyżwiarstwie figurowym nabyła pod Oslo dla swoich rodziców piękny zamek.

ECHA

Pouczająca opowieść

„Danziger Vorposten", organ partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku w numerze 158 z dnia 9 lipca przyniósł szkic literacki p. t. „Und die Heimat?".

Bohater oczywiście młody Niemiec, który mieszka w kraju „niegdyś niemieckim", (czytaj: Polska), czego świadectwem mają być ruiny zamków krzyżackich — otrzymuje kartę powołania do wojska.

„Służyć, służyć — państwu, które mu jest więcej niż obojętne, którego naród nienawidzący Niemców wiecznie pozostanie mu obcy?"

Nie! „Danziger Vorposten" nie pozwoli mu służyć, każe mu uciec z wojska. Dezerter „po krótkich staraniach" otrzymuje pozwolenie na pobyt... w Niemczech. Naturalnie ojciec dezertera przechodzi w Polsce udręki, jest bojkotowany, szykanowany, zmartwienia te zabijają go. Syn wraca do domu. Nie na długo jednak. Przy drugiej próbie ucieczki do Niemiec trafia go śmiertelna kula.

Płacz, czytelniku niemiecki, użal się ciężkiej doli rodaków w Polsce. Wiedz, że Polska — to wróg.

Taka jest tendencja opowieści.

Tak oto „Danziger Vorposten" pojmuje współpracę niemiecko - polską.

Nietylko „D. V." pojmuje ją w ten sposób.

GRANICE USTĘPSTW

(Od własnego korespondenta)

Praga, w lipcu.

Rząd czeski przygotowuje opinię publiczną do konieczności pogodzenia się z myślą o ustępstwach na rzecz mniejszości narodowych. Prasa rządowa stosunkowo najmniej pisze o rokowaniach prowadzonych przez premiera Hodżę z przedstawicielami mniejszości narodowych, ograniczając s'ę niemal wyłącznie do ogłaszania oficjalnych komunikatów. Sprawa koncesyj poruszana jest w związku z ogólną sytuacją polityczną kraju. Mylnym byłoby przypuszczenie, że opinia publiczna jest w zasadzie przeciwna ustępstwom: sprzeciw odnosi się właściwie tylko do mniejszości niemieckiej, a ten problem stanowi przecież sedno całej sprawy.

Mniejszości niemieckiej partii Henleina Czesi zarzucają, że jest iredentystyczna, że przygotowuje oderwanie Sudetów od Republiki. Wszystkie inne żądania są li tylko przykrywką dla osłonięcia istotnych i rzeczywistych zamiarów. Czesi nie wierzą, by Henlein, nawet po uwzględnieniu wszystkich żądań, co jest oczywiście niemożliwością dla Pragi, pozostał lojalnym obywatelem państwa. Wręcz przeciwnie, utrzymują tutaj, że autonomia byłaby wstępem do pokojowego oderwania się od Republiki. Nie ma ani jednego odpowiedzialnego polityka, który chciałby nawet dyskutować na temat autonomii terytorialnej dla Niemców.

Ale kłopoty Pragi nie ograniczają się do mniejszości niemieckiej. Tuż obok zagadnienia niemieckiego znajduje się kwestia słowacka. W tej sprawie nie spotykamy się już z ową jednomyślnością opinii czeskiej, jak w sprawie niemieckiej. Mamy więc grupę aktywistów słowackich, do której należy premier Hodża oraz minister sprawiedliwości dr Derer. Wielu Słowaków tego ugrupowania spotkamy na odpowiedzialnych stanowiskach cywilnych oraz wojskowych. Nie brak oczywiście również i zwolenników Hlinki w państwowych urzędach.

Słowacy aktywiści sądzą, że chwila obecna nie jest odpowiednia do walki między Czechami a Słowakami, że sporne sprawy należy odłożyć. Autonomia byłaby precedensem dla Niemców, którzy są silniejsi liczebnie. Trzeba teraz zapomnieć o różnicach a pamiętać o tym, że państwo jest wspólne, że trzeba go bronić wspólnie przed nawałą germańską. Niezmiernie ciekawy jest fakt, że niektóre stronnictwa czeskie jak np. katolicko - ludowe, idą dalej aniżeli rządowi Słowacy. Godzą się one na uwzględnienie szeregu żądań ks. Hlinki, podnosząc, że to zapewni spokój na Słowaczyźnie i wzmocni front obrońców niepodległości Republiki. W czeskiej opinii publicznej przeważa zdanie, że najpierw należałoby uwzględnić żądania mniejszości słowiańskiej i węgierskiej, a dopiero potym przystąpić do rozmów z Niemcami. W praktyce, jak wiemy, porządek ten został odwrócony. Jest to bardzo poważne osłabienie pozycji rządowej. Fakt, że rząd działa właśnie tak a nie inaczej, tłumaczony jest przede wszystkim naciskiem, jaki wywiera Rzesza Niemiacka oraz Francja i Anglia.

Obok wielkich przywilejów językowych, które statut narodowościowy ma gwarantować mniejszościom, najbardziej istotną zdobyczą jest bezpośredni udział gmin w dochodach państwowych i swoboda w gospodarowaniu nimi. W ten sposób, poprzez samorząd, rząd czechosłowacki chce dać mniejszościom autonomię. Nie będzie to autonomia terytorialna, ale decentralizacja władz administracyjnych oraz przelanie niektórych uprawnień administracji państwowej na lokalne organy samorządowe. Zdaniem polityków czeskich powinno to umożliwić mniejszościom niczym nieskrępowany rozwój gospodarczy oraz kulturalny. Oczywiśnie, państwo nie dopuści do monopolu Henleina, t. zn. do oficjalnego propagowania doktryn narodowo - socjalistycznych. Ludziom innych przekonań musi być zapewniona wolność przekonań i akcji.

Socjaliści niemieccy, resztki silnej ongiś partii, nie kryją się z tym, że pragną, by wreszcie henleinowcy pokazali co potrafią. Henleinowcy dostaną w swoje ręce prawie wszystkie gminy, będą dysponować wielkimi środkami finansowymi i to właśnie może być początkiem ich końca. Kapitaliści niemieccy finansowali dotąd Henleina, ale co uczynią, gdy Henlein zacznie w samorządzie realizować swój program, który jest antykapitalistyczny, omal że komunistyczny? Czy rzemieślnik, kupiec i przemysłowiec nie wycofają się z szeregów partii? Czy gospodarka mężów zaufania Henleina nie spowoduje katastrofy finansowej w Sudetach? Socjaliści nie wątpią, że tak się stanie. Innymi słowy, Henlein, według nich, znajduje się obecnie u szczytu powodzenia i w przededniu degrengolady.

Wielkim rozczarowaniem dla Niemców Sudeckich był dzień 20 maja. W miasteczkach i po wsiach były już przygotowane bramy triumfalne na powitanie wojsk niemieckich, tymczasem przybyły wojska czeskie. Ale... rozgrywka trwa dolej. M R.

Paryż zaniepokojony
niedyspozycją króla Jerzego

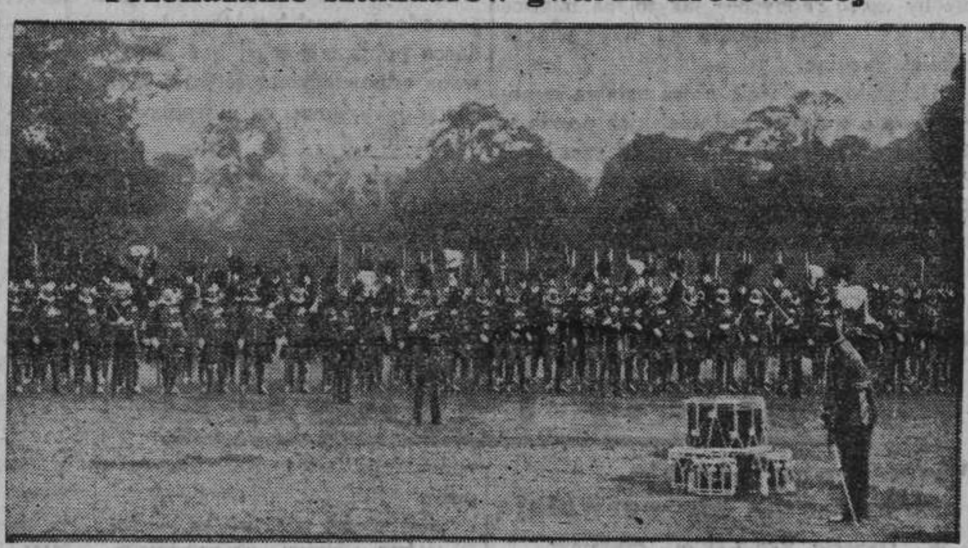
Paryż, 13. 7. (PAT.)

Wielkie wrażenie, a nawet zaniepokojenie wywołała w Paryżu wiadomość o niedyspozycji króla Jerzego 6-go.

Wiadomość ta, która rozeszła się po Paryżu w niedzielę wieczorem, wywołała obawy, czy nie zajdzie konieczność ponownego, chociażby nawet krótkiego tym razem, przesunięcia terminu wizyty.

Biuletyny lekarskie, a następnie wiadomości, które w ciągu całego dnia stale prasa paryska skrupulatnie podaje z Londynu, zdają się jednak zapowiadać, że drugiego odroczenia terminu wizyty nie będzie i że w dniu 19 lipca Paryż będzie mógł powitać parę królewską angielską, na której przyjęcie czynione są w dalszym ciągu przygotowania w pełnym tempie.

Przekazanie sztandarów gwardii królewskiej



Przed pałacem Buckingham w Londynie król Jerzy VI dokonał przeglądu swojej gwardii, po czym wręczył jej uroczyście nowe sztandary.

Uczczenie pamięci poległych w walkach o niepodległość

Premier i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów pismo okólne w sprawie uczczenia pamięci obywateli poległych w walkach o Niepodległość.

Pismo stwierdza, że w walkach, prowadzonych na ziemiach polskich w latach 1918—1920 poległo wielu obywateli, w szczególności synów chłopskich. Poległym należy się cześć, której trwałym symbolem są pomniki, wznoszone w różnych formach i postaciach, a mające służyć pokoleniom na wzór ofiarnej służby dla kraju.

Ze względu na wybitnie symboliczne i wychowawcze znaczenie pomników minister spraw wewnętrznych uważa za wysoce pożądane, aby ta forma uczczenia pamięci poległych znalazła szerokie zastosowanie na terenie całego Państwa, a szczególnie na terenie gmin wiejskich.

W tym celu okólnik zaleca zainicjowanie akcji w ten sposób, aby nadać jej charakter jak najbardziej powszechny oraz pozyskać dla niej instytucje i organizacje społeczne oraz organizacje o charakterze wojskowym.

We właściwych gminach powstać powinny komitety opieki nad grobami poległych w walkach o Niepodległość. Odpowiednikiem komitetów gminnych byłyby komitety powiatowe, których zadaniem będzie wspierać akcję komitetów gminnych, nadzorować ją oraz starać się o odpowiednie fundusze do zrealizowania ważniejszych poczynań.

Dla zdobycia funduszów sięgnąć należy do ofiarności publicznej jak najszerszych mas, a następnie starać się o poparcie właściwych instytucji samorządu terytorialnego, które w swoich budżetach przewidziałyby pewne kwoty na potrzeby tej akcji.

W dalszym ciągu pismo okólne podaje wytyczne zasadnicze, którymi należy się kierować przy prowadzeniu akcji opieki nad grobami poległych w zakresie budowy, doboru pomników oraz sposobu ich wznoszenia.

Pomniki powinny być skromne i proste, pozbawione sztucznej pretensjonalności, estetyczne i piękne.

Przy projektowaniu pomnika należy uwzględniać specjalne warunki miejscowe, które zasadniczo wpłynąć mogą tak na formę pomnika, jak też i na koszt jego budowy.

Punktem wyjścia projektowanego pomnika powinien być głaz narzutowy z granitu, miejsce powinno zapewnić pomnikowi widoczność, a pomnik powinien być starannie utrzymany.

Minister spraw wewnętrznych przywiązuje dużą wagę do akcji uczczenia pamięci poległych w walkach o Niepodległość, jako jednej z form wychowania obywatelskiego przyszłych pokoleń. (Iskra).

Wulkan Krakatau czynny

Od kilku dni wulkan Krakatau jest znów czynny. Chmury dymu z krateru tego wulkanu osiągnęły wysokość 1800 metrów. Wybuchowi towarzyszą wyładowania elektryczne. Rząd wysłał na miejsce urzędnika instytutu badań wulkanologicznych, celem poczynienia obserwacyj i dawania sprawozdań.

BAŁKANY SIĘ BRONIĄ

Poznań, dnia 13. 7.

Narody drugo planowe służą w ciągu historii narodom pierwszoplanowym za drobną monetę, przy załatwianiu ich rachunków. Historia nauczyła je wreszcie: mają tego dość. Dom bałkański zaczyna się upadabniać do wygodnego mieszkania, które wznosimy z miłością, gdyż patrzymy jasno w naszą przyszłość i nie jesteśmy już zależni ani od rozkazów telefonicznych, ani od jakichkolwiek nacisków finansowych, będąc panami u siebie i kupując wszystko czego potrzebujemy, nawet armaty, nie za pożyczki, ale z naszych własnych dochodów za owoce naszych ziem i naszej pracy.

Słowa te pisała białogrodzka „Vreme" w lutym bieżącego roku, przed konferencją Ententy bałkańskiej. Odzwierciadlają one istotne dążenie państw bałkańskich do uniezależnienia się od wpływu wielkich mocarstw, które używały ich jako narzędzia swoich własnych interesów. Polityka samodzielna mogła przynieść owoce tylko pod jednym zasadniczym warunkiem, zapomnienia o kłótniach sąsiedzkich. Nie zawsze było to łatwe. Nienawiść grecko-turecka wydawała się nie do przezwyciężenia. Jednakże ścisłe oparcie się na gruncie rzeczywistości, doprowadziło także między tymi dwoma państwami do zgody, ugruntowanej po ostatniej konferencji Ententy bałkańskiej, zawarciem dziesięcioletniego traktatu, przewidującego daleko sięgającą współpracę.

Lukę w Entencie bałkańskiej stanowi dotychczas nieobecność pośród jej członków Bułgarii, która nie chciała przystępować do paktu stwierdzającego ostatecznie utratę terytoriów zabranych jej w wyniku wielkiej wojny. Nie znaczy to, by Bułgaria chcia ła trwać w zupełnym odosobnieniu. Choć nie wyrzekła się nadziei na uzyskanie dostępu do morza Egejskiego, a nadzieje te na chwilę wzrosły po dokonaniu Anschlussu, jest zbyt słaba, by myśleć o przeciwstawieniu się pozostałym, zgodnie występującym państwom bałkańskim. Jako jedynie rozsądna pozostaje droga współpracy. Że to jest dążeniem Bułgarii, stwierdził jej premier i minister spraw zagranicznych Kiosseiwanow, w czasie debaty w Izbie w zeszłym tygodniu:

„Przyczyny, które skłoniły nas do nie przystąpienia do Ententy bałkańskiej, istnieją w dalszym ciągu, jednak rząd bułgarski nawiązał z państwami Ententy bałkańskiej stosunki przyjaźni i współpracy".

Mówiąc o innych państwach, premier specjalnie podkreślił stały rozwój bliskich stosunków kulturalnych i gospodarczych z Polską, Szwajcarją i Węgrami.

Ważnym osiągnięciem było zawarcie paktu wieczystej przyjaźni z Jugosławią, polepszenie stosunków z Turcją, wreszcie wyjaśnienie kwestii spornych z Rumunią.

Jasno wynika zarówno z tych wysiłków, jak ze słów premiera, że Bułgaria nie daje się wciągnąć w orbitę wpływów żadnego z wielkich mocarstw, zachowując własną linię polityki zagranicznej. Jest to specjalnie ważne w chwili obecnej. Wielkie mocarstwa, zajęte od czasu wielkiej wojny własnymi kłopotami, co raz większą zwracają obecnie uwagę na Bałkany.

Anschluss otworzył Trzeciej Rzeszy drogę na południowy wschód. Ekspansja niemiecka spotyka się tutaj z wpływami włoskimi, które dają się głównie odczuć w Jugosławii. Jednocześnie Anglia przypuściła wielki atak na Bałkany, starając się o osiągnięcie wpływów gospodarczych. Również Francja, zdając sobie sprawę z wagi zagadnień Bliskiego Wschodu, uregulowała swe stosunki z Turcją za cenę ustępstw w Sandżaku Aleksandretty.

Wielkie mocarstwa nie chcą prowadzić ze sobą wojny. Ale antagonizmy między nimi rosną. Niezałatwione kwestie sporne się mnożą. Rozgrywka chociaż prowadzona bez armat, jest nadzwyczaj ostra. Obecnym jej terenem są Bałkany. Nie pierwszy to raz w historii. Ale tym razem Bałkany starają się bronić. (J.)

Skrzydła nad Wielką Brytanią

Problem zbrojeń powietrznych w Anglii

Od dłuższego czasu uwaga wszystkich odpowiedzialnych czynników, jak i całego społeczeństwa angielskiego koncentruje się dokoła sprawy zbrojeń. Gwałtowne zbrojenia niemieckie zainaugurowały olbrzymi wyścig w całej Europie, w którym Anglia bierze wybitny udział. Jej olbrzymie środki finansowe bardzo jej to zadanie ułatwiają, a wypróbowana angielska stanowczość i konsekwencja dają pewność, że prowadzone dzieło będzie w pełni zrealizowane. Obecna napięta sytuacja międzynarodowa jeszcze bardziej każe zwrócić oczy w tym kierunku.

Cała angielska opinja publiczna zgodna jest na tym punkcie, że podstawą bezpieczeństwa państwa i środkiem zapewnienia pokoju jest powiększenie sił zbrojnych do Maximum. Pod tym względem nie ma tu zasadniczych różnic między stronnictwami angielskimi, między rządem a opozycją. — Dyskusje toczą się jedynie nad sposobami, których należy użyć, aby dojść do celu i opozycja wytyka raczej rządowi niedostateczną energię i zbyt powolne tempo. Krytyka wychodzi z założeń raczej rzeczowych niż politycznych. Dowodem tego jest fakt, że najostrzejsze głosy krytyki wychodzą nie z łona opozycji, tj. Partii Pracy i lewicowej partii liberałów, ale spośród rządowego stronnictwa konserwatywnego, a głównym wyrazicielem jej jest głośny polityk i były wielokrotny minister Winston Churchill.

Problem zbrojeń jest więc zagadnieniem równocześnie wojskowym, politycznym i propagandystycznym. Nie należy również zapominać o jego stronie policyjno - szpiegowskiej. Na tym punkcie władze angielskie i opinja są bardzo wrażliwe i zdają sobie sprawę z gęstej sieci szpiegowskiej, operującej w obecnej chwili w Anglii.

Obecne tygodnie poświęcone są w opinii przede wszystkim kwestii zbrojnych skrzydeł unoszących się nad Anglią, czyli zbrojeń powietrznych. W parlamencie toczyła się ożywiona dyskusja, na stanowisku ministra lotnictwa dokonała się zmiana, olbrzymie pokazy i popisy mają zapoznać publiczność z działalnością rządu i w tej kwestii i rozbudzić w niej zainteresowanie dla tych spraw.

Znawcy zajmują się konkretnymi szczegółami, które rzucają znamienne światło na intensywność zbrojeń powietrznych angielskich. Wydano na ten cel dotąd 133 i pół



Transporty wojsk samolotami

W Anglii odbyły się wielkie ćwiczenia wojskowe, których celem było wykazanie, jak szybko przerzucać można oddziały wojskowe z jednego miejsca na drugie. Zdjęcie nasze przedstawia załadowanie transportu na samolot.

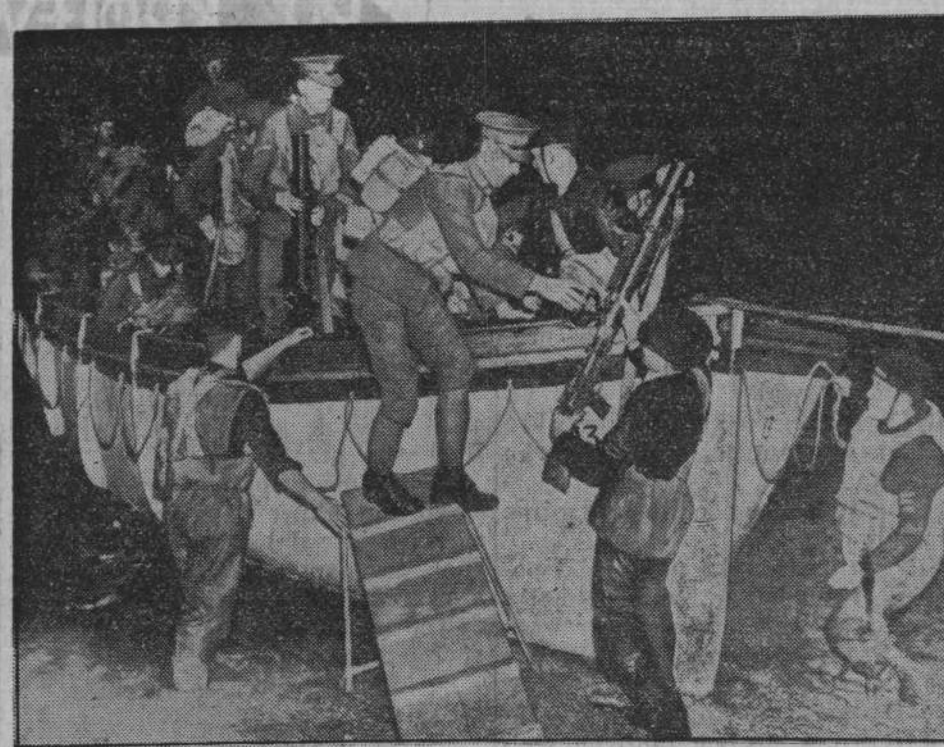
milionów funtów szterlingów. Anglicy żartują, że ta olbrzymia suma pieniędzy zaprodukuje się przed nimi w czasie popisów i manewrów powietrznych.

Mniej pewną jest ilość wojennych samolotów. Obliczają mniej więcej na 1,750 w obecnej chwili, ale trzeba się liczyć z tym, że tempo produkcji samolotów wzrasta ustawicznie. Anglia dysponuje 10,000 wyćwiczonych lotników. W związku z tym opinia ustawicznie rozpatruje kwestię stosunku sił powietrznych angielskich i niemieckich. Są alarmiści, którzy mówią o 3 do 10,000 wojennych samolotów niemieckich. Ale już odległość tych dwu cyfr każe wątpić o ich ścisłości. W opowieściach o potędze powietrznej Niemiec jest niewątpliwie wiele przesady. Dyskusja na ten temat w Niemczech jest wykluczona i wszyscy muszą powtarzać to, co wyjdzie w formie hasła z ust miarodajnych. W Anglii krytyka jest dozwolona i wskutek tego wydaje się nieraz niesłusznie, że siły angielskie ustępują miejsca niemieckim.

Angielscy znawcy spraw lotniczych przyznają otwarcie, że ilość prawdziwie nowoczesnych wielkich samolotów bombowych jest zbyt mała. Natomiast ogromnym uznaniem cieszą się średnie bombowce. Pisze się o nich, że przewyższają absolutnie analogiczne typy niemieckie, włoskie, francuskie i nawet amerykańskie, które cieszą się bardzo dobrą opinią. Poza tym konstruuje się nowy typ bombowców, mogących rozwinąć bardzo wielką szybkość. Oczywiście między „urodzinami" typu a skonstruowaniem większej ilości takich samolotów musi upłynąć czas dłuższy, trwający dwa lata lub nawet dłużej.

Odpowienie władze roztoczyły baczną opiekę nad tajemnicami zbrojeń powietrznych, które są śledzone pilnie przez obce wywiady, między którymi — jak się przypuszcza — na pierwszym miejscu stoi wywiad niemiecki. Mimo to Anglia w tak donioslej kwestii zbrojeń pozostaje wierna swoim wypróbowanym metodom stałego kontaktu z opinją publiczną i daleko posuniętej swobody krytyki w parlamencie i prasie. Anglik dziwi się temu, co się określa mianem propagandy, nie znosi samochwalstwa, przesady, kłamstwa, grzeszy raczej na punkcie autokrytycyzmu i niezadowolenia z tego, co się w kraju dzieje. I dlatego ma się pełne prawo przypuszczać, że rzeczywistość angielska na punkcie zbrojeń stoi znacznie wyżej, niżby to mógł przypuścić niedostatecznie obeznany ze stosunkami obserwator na podstawie ostrych słów krytyki, padających w pałacu Westminsterskim i drukowanych na szpaltach prasy.

H. S.



U wybrzeży Devonu w pobliżu portu wojennego w Portsmouth odbyły się zespołowe ćwiczenia desantowe oddziałów 9. brygady piechoty i marynarzy.

Nowy okólnik ministra Spraw Wewnętrzn.

w sprawie estetycznego wyglądu osiedli

Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski, nawiązując do wykonania okólnika z dnia 29-go marca r. b. w sprawie podniesienia estetycznego wyglądu osiedli stwierdził, iż niektórzy starostowie polecają jednoczesne wykonanie prac i to często dając bardzo krótkie terminy w zakresie zmiany anteny i wybrukowania podwórza, bądź też odnowienia fasady i naprawienia czy też przemalowania ogrodzenia itp.

Z wiązku z tym w piśmie okólnym do wszystkich wojewodów z dnia 11 lipca r. b. minister spraw wewnętrznych wyjaśnił, że zarządzenia tego rodzaju powinny być zawsze stopniowane, t. zn. osobie zainteresowanej powinna być dana możność przeprowadzenia tych prac w pewnej kolejności, a nie wszystkich razem jednocześnie. Przy ustalaniu kolejności pierwszeństwo należy dawać pracom najpilniejszym.

Jednocześnie minister spraw wewnętrznych wyraził zgodę na przedłużenie terminu przeprowadzenia akcji zamiany anten do dnia 1-go lipca 1939 r. z tym, że jest to termin ostateczny. W międzyczasie władze administracji ogólnej powinny dopilnować uporządkowania anten tam, gdzie z punktu widzenia technicznego i materialnego będzie to możliwe. (Iskra).

Cenne wykopaliska w Adrii

Od pewnego czasu wielkie zainteresowanie wzbudzają wśród archeologów całego świata wykopaliska, jakie z ramienia włoskiego ministerium wychowania narodowego prowadzone są na cmentarzysku przedrzymskim w położonej nad Canalbianco, pomiędzy Padwą a Ferrarą, maleńkiej Adrii.

Miasteczko to, powstałe w starożytności na ruinach etruskiej Hadrii, która udzieliła ongiś nazwy pobliskiemu morzu, stało się dziś jednym z głównych ośrodków poszukiwań tajemniczej wciąż jeszcze kultury zaginionego narodu.

Poszukiwania te uwieńczone zostały rewelacyjnym wprost wynikiem. Wykopano mianowicie całkowity zaprząg podwójny, należący najprawdopodobniej do któregoś z widzów ówczesnych kolonii. Ułożone z wielką pieczołowitością i dobrze zakonserwowane szkielety zaprzężonych do pojazdu koni mają jeszcze w pyskach żelazne wędzidła, a dwa znajdujące się tuż obok pierścienie z bronzu służyły widocznie do przeciągnięcia przez nie uzdy. Z podwozia zachowały się tylko żelazne obręcze kół oraz resztki obicia z blachy brązowej. Części drewniane, pozostające w ciągu tysiącleci w ziemi piaszczystej, rozprosz.yły się prawie zupełnie. Co jednak najciekawsze, to fakt znalezienia w tym samym grobie doskonale równiez zachowanego szkieletu trzeciego konia. Leży on na dokładnym przedłużeniu osi pojazdu i posiada pięknej roboty wędzidła z brązu. Był to, prawdopodobnie ulubiony wierzchowiec wodza, z którym nie jedną za życia dzielił walkę lub rozrywkę myśliwską. Szczątki samego wodza nie zostały jednak dotychczas zidentyfikowane.

Grób zawierający tego rodzaju zaprzęgi, znaleziono we Włoszech po raz pierwszy. Nigdzie natomiast nie wykryto dotychczas jeszcze grobu, zawierającego, jak ten w Adrii, jednocześnie aż trzy, ku czci zmarłego, uśmiercone konie.

W pobliskim, niegdyś najniezawodniej ciało kobiece mieszczącym grobie znaleziono znaczną ilość częściowo ozdobionych, terrakotowych i szklanych wazonów oraz kilka pięknych złotych kolczyków.

Fale upałów na Węgrzech

Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, fala upałów na Węgrzech wzrasta, zupełnie zgodnie z przepowiedniami meteorologicznymi. Coraz większe upały powodują szalone zapotrzebowanie na wodę. W dniu 4 lipca naprzykład zużycie wody na jednego mieszkańca Budapesztu wyniosło przeciętnie 294 litrów. Ogólne zużycie wody w tym dniu wyniosło 294.000 mtr. sześć. Jest to podobno rekord zużycia wody w Budapeszcie, jaki osiągnięto na przestrzeni 6 lat. Tak przynajmniej twierdzą pracownicy budapeszteńskich zakładów wodociągowych.

Nowy sposób łowienia pereł

Jeden z japońskich inżynierów wynalazł nowy przyrząd do łowienia pereł. Jest on skonstruowany w postaci teleskopu. Ma tę właściwość, że spuszczony na dno morza, umożliwia otwarcie muszli, zobaczenia czy w niej znajduje się perła, poczem może znalezioną perłę wydobyć automatycznie na powierzchnię morza.

Most bez rzeki



Dolinę rzeki Rhony nawiedziła wielka susza. Rzeka przepływa cienkim strumykiem pod mostem. Na obrazku widzimy morze kamieni dennych.

Pogrzeb słonia

Po raz pierwszy w dziejach wyspy Ceylonu został pogrzebany w niezwykle uroczysty sposób według bogatego ceremoniału buddyjskiego słoń imieniem Au-Mai, który należał do rzędu świętych słoni jednej ze świątyń w Kolombo.

W ceremoniale grzebania słonia wzięło udział pięciu kapłanów oraz niezliczone tłumy tubylców. Z europejczyków tylko nieliczni dostąpili zaszczytu asystowania w tej rzadkiej uroczystości.

Ucho lepsze od oka

Nowojorskie centrum badań psychotechnicznych po przeprowadzeniu studiów w 700 przypadkach reagowania na sygnały samochodowe ustaliło, że na sygnały samochodowe dźwiękowe znacznie szybciej reaguje ucho, jak na sygnały świetlne oko.

Zródła mineralne w Zakopanem?

W najbliższym czasie władze miejskie w Zakopanem rozpoczynają roboty wiertnicze w związku z dokonanym ostatnio na stokach Antałówki odkryciem śladów źródeł wód mineralnych.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

89)

Służący, którzy z księciem powrócili z podróży utwierdzili miejscowych w tem przekonaniu, nie mogąc się dosyć naopowiadać o dobroczynnym wpływie, która oobca dziewczyna wywierała na księciu.

Książę Iwan sam wprowadził ją do apartamentów i przeznaczył dla niej kilka pokoi, oraz wydał rozkaz, ażeby jej tak słuchano jak pani zamku.

Przekonało to wszystkich, że obcą dziewczyna posiadała jego miłość i że nie myślał traktować jej jak sługę.

A gdy wieczorem zasiadł z nią w jednym z jasno oświetlonych salonów zamku i gdy ona dla rozerwania go śpiewała, a on wsłuchiwał się w jej piosnki, służący i służące stojąc w oddaleniu, widzieli, że ich pan był oczarowanym zupełnie.

— Jakto, dostojny panie, — zapytała Sassa skończywszy śpiewać i usłyszawszy, że jeden ze służących zastawiał herbatę i wieczerzę — więc Sassa nie będzie ci już usługiwała?

— Nie, Sasso! Usiądź przy mnie! Będziesz obsługiwaną tak jak ja!

— Ale, dostojny panie...

— Ja tak chcę, Sasso.

Była posłuszną. Siadła przy nim, ponieważ dał taki rozkaz.

— Nie jesteś już moją niewolnicą, Sasso — rzekł do niej — ale jesteś moją i zostaniesz moją małżonką!

— Co mówisz, dostojny panie... Ja chyba marzę — odpowiedziała Sassa — o tak, to sen... ale sen piękny...

— Nie sen, Sasso!... będziesz moją małżonką.

— Ja? ja? — zawołała ślepa niewolnica — chcesz mnie uczynić księżną, dostojny panie? O nie!... nie żartuj ze mie! Czyż podobna, ażebyś to uczynił dla biednej Sassy?

— Nie żartuję, Sasso, przekonasz się za dni kilka, że mówię na serio. Duchowny, który ma błogosławić nasz związek, już zamówiony i wkrótce przyjedzie.

— Panie! dostojny panie — zawołała Sassa padając na kolana, — powiedz mi raz jeszcze szczerze, że nie marzę, że nie żartujesz sobie ze mnie!

— Nie, Sasso, — odrzekł książę, — jesteś dla mnie aniołem zesłanym z nieba. Czyliż nie odgadłaś, że cię kocham?...

— Ależ ja jestem biedną, ślepą niewolnicą, a ty jesteś księciem, dostojny panie!

— Będziesz więc księżną!

Sassa zdawała się odurzona swem szczęściem.

Klęczała, nie mogąc słowa wymówić.

Książę wyszedł do przyległego pokoju i powrócił po chwili z kosztowną, złotem wykładaną szkatułką, pełną klejnotów.

Przystąpił do Sassy i podniósł ją.

— To szystko twoje — rzekł — możesz się w to ubrać. Przywdziejesz kosztowne suknie i za dni kilka będziesz moją żoną! Masz tu także najrzadszy klejnot, naszyjnik, który mi sułtan podarował.

Był to staroegipski naszyjnik, który przed tysiącami lat ozdabiał córkę królewską.

Sassa dotknęła z lekka i ostrożnie podarków.

Gdy wzięła w rękę naszyjnik, poznała dotykaniem, że był zupełnie taki sam, jak ów, dla którego królowa Maria Kazimiera przedsięwzięła podróż niebezpieczną.

— Dzięki ci, dostojny panie, nigdy jeszcze nie nosiłam żadnych klejnotów.

— Dla mnie nie potrzebujesz żadnych ozdób, Sasso, kocham się dla ciebie samej! Ale jako moja małżonka musisz je nosić i powiadam ci, że przewyższysz blaskiem małżonki wszystkich innych książąt i dostojników. Przygotuj się na dzień zaślubin! A nazajutrz po ślubie udamy się w podróż.

— Dokąd, dostojny panie?

— Car wysyła mnie w poselstwie do króla polskiego.

— Sassa drgnęła.

— Więc tam zostaniesz, dostojny panie?

— Przez czas krótki... potem pojedziemy do Wiednia. Jest tam znakomity lekarz, Sasso. Każę go wezwać i powiem: Patrz, czy możesz przywrócić wzrok mojej małżonce...

— Chcesz to uczynić, dostojny panie — zawołała ślepa niewolnica z łkaniem niewypowiedzianej radości.

— Powiem do niego: patrz, jeśli możesz mojej ślepej małżonce dopomóc, żeby widziała niebo i ziemię, to dam ci dziesięć beczek złota i będziesz na całe życie godnym zazdrości bogaczem!

— O! ty jesteś dobry! — zawołała Sassa klęcząc przed księciem objęła go w nadmiarze szczęścia, — tak, teraz wierzę, że mnie kochasz! Teraz wierzę wszystkiemu! Żądaj ode mnie życia, a oddam je chętnie!

Książę pocałował ją w czoło.

Powróciwszy do swoich pokoi Sassa, upadła na kolana i dziękowała Bogu za jego łaskę.

Nazajutrz zajechał do dóbr księcia powóz podróżny.

Wkrótce potem w starym zamku ukazał się hrabia Rochester.

Sassa usłyszała głos obcy i poznała cudzoziemca.

Książę Aminow przyjął hrabiego zimno i etykietalnie.

— Pierwszy raz spotykamy się, panie hrabio, — rzekł, — ale u dworu w Moskwie słyszałem o Panu, wszak jesteś pan posłem angielskim w Warszawie?

— Byłem, mości książę, ale zamierzam opuścić to stanowisko.

— Czy jedziesz pan do Moskwy?

— Nie, mości książę, przyjechałem tutaj jedynie do waszej książęcej mości.

— Musi to być ważny interes, kiedy pana sprowadził tak daleko.

— Ważny, tak ważny, że dla niego byłem już w Stambule, — odrzekł Rochester, — tak ważny, że dla niego gotów jestem do wszelkich ofiar.

— O cóż to idzie, panie hrabio?

— Idzie o łańcuch szczególnej wartości, mości książę! Mam tajemny powód ubiegania się o ten łańcuch i na bycia go za jakąbądź cenę. Dlatego byłem w Stambule, dlatego przybyłem tutaj.

— Jeżeli dobrze rozumiem, idzie tu o ów stary naszyjnik, który otrzymałem z rąk sułtana?

— Tak jest, mości książę.

— Nie mam już tego naszyjnika — odrzekł książę, zresztą jest to rzadkość, którą się tylko temu daje, komu się chce szczególną łaskę wyświadczyć.

— A więc i tu nie znajduję naszyjnika, mości książę? — odpowiedział Rochester przerażony.

— I musisz pan zaprzestać dalszych poszukiwań, panie hrabio, — mówił książę dalej — muszę przyznać, żeś pan poniósł wielkie ofiary, aby dopiąć swego celu, ofiary, które dowodzą, jak wiele panu zależy na spełnieniu pańskiego życzenia.

— Wszystko to było daremne, mości książę.

Sassa słyszała rozmowę. Brała ją pokusa wejść i powiedzieć: „Oto jest naszyjnik! zawieź go hrabio, królowej Marii!" Przyszło jej jednak na myśl, że tym sposobem dałaby Rochesterowi sposobność jeszcze raz stanąć między Sobieskim i Marią i może zniweczyć szczęście ich obojga, a jej ciągłą główną myślą było Jana Sobieskiego widzieć szczęśliwym.

Pozostała w swoim pokoju i nie wyszła.

Książę zaprowadził hrabiego do sali jadalnej i ugościł.

Następnie Rochester pożegnał księcia bez najmniejszej nadziei otrzymania naszyjnika.

Czy miał wracać do Warszawy?

Wiadomość, chociaż odbierającą ostatnią nadzieję, musiał przesłać oczekującej z niepokojem Marii.

W parę dni potem w starożytnej kaplicy zamkowej odbył się uroczyście ślub młodego księcia z promienie jącą szczęściem i radością Sassą.

Po ukończonej ceremonii książę zażądał od swej młodej małżonki, aby mu objawiła jakie swoje życzenie.

Sassa prosiła o wsparcie dla biednych i chorych w obszernych jego włościach.

Książę, któremu dotychczas nigdy na myśl nie przyszło zajmować się nędzą swoich poddanych, zdziwił się, że Sassa, żąda dla innych, nic nie wymagając dla siebie.

Spełnił jednak jej prośbę i dał jej kilka worków z pieniędzmi.

Sassa w ślubnej odzieży opuściła zamek i usłyszała wkrótce kroki i głosy ludzi, którzy się do niej cisnęli, ażeby podziwiać jej strój.

Ukazała się pomiędzy nimi jak dobroczynna wieszczka i rozdzielała między nich pieniądze.

Nazajutrz powozy podróżne opuściły stary zamek i dobra księcia.

Książę i wdzięcznością przejęta dlań małżonka udali się w podróż do obcych dworów.

XXXVIII.

Bezwłasnowolne narzędzie kapłana

Wielki, bogato złotem wysadzony kaik, kierowany przez półnagich czarnych eunuchów przepływał szerokie koryto Złotego Rogu, dążąc ku przedmieściom Peru i Galata.

W kaiku pod baldachimem siedział na jedwabnych poduszkach sułtan, a przy nim stał jego wielki wezyr Kara Mustafa.

— Wezwałeś indyjskiego kapłana, żeby przyszedł? — zapytał sułtan?

— Gdy muezynowie obwieszczą zachód słońca, najpotężniejszy z władców świata, — odpowiedział Kara Mustafa, — kapłan indyjski ukaże się pod trzema palmami na drodze do Pery.

— Czy wie kogo tam spotka?

— Nie wie, najpotężniejszy władco. Mnie tylko spodziewa się zastać.

— Pragnę pozostać niepoznanym. Czyś przygotował dla mnie niepozorny burnus?

— Tak jest, władco władców, również i nieprzejrzystą zasłonę na twarz.

— I sądzisz, że kapłan indyjski jest wszechwładnym?

— Jest mądrym i wzrokiem sięga w przyszłość.

Sułtan zamilkł na chwilę.

— Jeżeli jego mądrość jest tak wielką, jak to sławisz — rzekł wreszcie — to będzie wiedział z kim przyszedł!

— Usta jego o tem zamilczą, najpotężniejszy władco, jeżeli będzie wiedział, że nie chcesz być poznanym — odpowiedział Kara Mustafa.

Kaik przybył do brzegu do miejsca, w którym znajdował się drewniany pomost dla wysiadujących.

Słońce właśnie na zachodzie zanurzało się w wodę.

Zmierzch powoli zapadał na malownicze wybrzeże, na którym tu i owdzie tylko widać jeszcze było ludzi.

Sułtan i Mustafa wysiedli z kaiku.

Obaj poszli wybrzeżami i zwrócili się na drogę prowadzącą do przedmieścia Pera.

Tu sułtan kazał towarzyszowi, aby mu podał biały burnus bez żadnych ozdób i okrył się nim. Następnie nieprzejrzystą zasłoną osłonił sobie twarz.

Nie można w nim było poznać sułtana.

W oddali na niewielkim, tuż przy drodze leżącym wzgórzu, stały trzy blisko siebie rosnące plamy, których koronami kołysał wietrzyk.

Wieczór już zapadł, gdy sułtan z wielkim wezyrem zbliżyli się do wzgórka.

Wsparty o pień jednej z palm stał tam nieruchomo człowiek, ubrany w jasną suknię i biały złotem przetykany zawój.

Podobny był do posągu, poruszały się tylko jego ciemne, przenikliwe oczy i śledziły dwóch nadchodzących.

— Allaraba czeka na nas, najpotężniejszy władco — rzekł wielki wezyr stłumionym głosem.

Sułtan spojrzał na indyjskiego kapłana, który nagle poruszył się i z ukłonem postąpił naprzeciw nadchodzącym.

— Allaraba was wita — rzekł.

— Czy wiesz kapłanie, dlaczego dzisiaj schodzimy się z tobą pod palmami? — rzekł sułtan zaciekawiony.

— Życzenie twoje, abyś nie był poznanym jest dla mnie rozkazem, panie — odpowiedział kapłan indyjski — Allaraba ma moc przenikania w głąb duszy ludzkiej, wie zatem co cię do niego sprowadza.

— Czy Kara Mustafa wyjawił ci to, kapłanie?

Allaraba poważnie wstrząsnął głową.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Zebranie polityczne OZN w Obornikach

Oborniki, 13. 7.

Po niedawnej inauguracji prasy O. Z. N. Obwodu obornickiego, żywotny ten obwód w ub. niedzielę zorganizował pierwsze wielkie zebranie polityczne.

Z ramienia Okręgu OZN na zebranie przybyli: wiceprzewodniczący Okręgu poseł Kozubski oraz pp. poseł Głowacki i Janowski.

Zebranie zagaił przewodniczący Obwodu dr. Kruszka, witając przybyłych posłów Głowackiego i Kozubskiego, przedstawicieli Okręgu oraz członków i zaproszonych gości.

— Przywykliśmy się, mówił dr. Kruszka, utartym zwyczajem wskazywać tylko na dziedziny, będące na szarym końcu naszego życia społeczno - państwowego. Nie widzimy natomiast i omijamy te zagadnienia, w których wyprzedziliśmy inne narody!

Przewrót Majowy dał nam silny rząd a Konstytucja kwietniowa — podstawowe warunki do utrzymania w państwie ładu i porządku. Jest to kolosalny dorobek młodego państwa, które w dalszym swym rozwoju, żywotne swe siły może skierować na załatwienie innych, również ważnych spraw.

A taką następną, ogromnego znaczenia sprawą jest sprawa moralnego uzbrojenia społeczeństwa polskiego.

Realizacji tego, tak ważnego zadania podjął się Naczelny Wódz, dążący do scementowania Narodu Polskiego w znanym haśle podciągnięcia Polski wzwyż.

Rzucone hasło, nie przez jakiegoś gracza politycznego i nie przez karierowicza a tylko przez Człowieka, w myśl testamentu Wielkiego Marszałka, odpowiedzialnego za losy Państwa i Narodu — musi znaleźć podatny grunt w sercach Polaków, którym na wielkości i potędze Polski zależy.

Po p. dr. Kruszce, referat zasadniczy o sytuacji międzynarodowej, o polskiej polityce zagranicznej, o ideologi i o programie Obozu Zjednoczenia Narodowego wygłosił p. poseł Głowacki.

— Idą od paru miesięcy, mówił poseł Głowacki, dwa wielkie głosy. Głosy od najwyższych sterników nawy państwowej, od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i od Marszałka Polski, nawołujące do konsolidacji narodowej i wzywające do ofiar i pracy w podniesieniu Polski wzwyż.

Z tych głosów i z tych haseł powstaje wielki ruch w Narodzie.

Do wielkiego dzieła konsolidacji narodowej przychodzą ludzie dobrej woli, pragnąc oddać państwu swe siły i swą pracę w dziele Budowy Polski Potężnej i Sprawiedliwej.

— Po szczegółowym omówieniu polityki zagranicznej i dumy Narodu Polskiego — C. O. P., mówca poruszył najważniejsze zagadnienia, których realizację O. Z. N. wysuwa na plan pierwszy. Są niemi w pierwszym rzędzie kwestia żydowska, sprawa bezrobocia oraz konieczność podniesienia stanu posiadania niższych warstw społeczeństwa polskiego.

— Żydów, mówił poseł, możemy unieszkodliwić i pozbyć się tylko przez solidarny bojkot gospodarczy a nie przez bójki i awantury uliczne.

W sprawie bezrobocia OZN będzie dążył do znalezienia pracy dla wszystkich, czego dowodem jest ogromne zapotrzebowanie mózgu i rąk polskich do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Sharmonizowanie interesów wszystkich zawodów, podniesienie wzwyż wszystkich dekasterii społecznych i wytworzenie w ten sposób sprawiedliwości społecznej — oto zadania, stojące przed Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Z kolei referat wygłosił p. poseł Kozubski, poświęcając większą część swego przemówienia potrzebom warstw rolniczych. Reforma rolna, jak parcelacja, komasacja i melioracja — to są problemy specjalnego zainteresowania Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zwiększenie stanu posiadania Polaków a zmniejszenie kolonizacji niemieckiej oraz pionierska inicjatywa powiększenia ilości polskich spółdzielni zbiorowych, mleczarń itp. w szczególności tu na kresach zachodnich, to są dalsze zadania Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Trzecie przemówienie wygłosił p. Greliński z obwodu obornickiego, przedstawiciel świata pracy. Wywody jego kilkakrotnie przerywane były długotrwałymi oklaskami. Jako ostatni przemawiał również p. Kalenkiewicz z Poznania.

Nie możemy zapominać, powiedział mówca, że nad zaciemnionym horyzontem Europy przechodzą burze i przewalają się nawałnice. Dziś nie ma czasu na swary i kłótnie lub odkładanie zrobienia tego jutro, co zrobić dziś musimy!

W zgodnym wysiłku wszystkich Polaków, powinna zrodzić się nowa potęga państwowa, na którą składają się silna armia i skonsolidowane społeczeństwo.

Po wyczerpaniu listy mówców trzykrotnym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza zakończono zebranie.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt licznego przybycia obywateli z całego powiatu obornickiego w ilości ponad 250 osób.

Po zebraniu odbyło się pierwsze posiedzenie rady obwodowej, na której dokooptowano nowych członków rady, wybrano komisję rewizyjną, sąd koleżeński oraz omówiono sprawę zjazdu obywatelskiego, który odbędzie się już wpierwszych dniach września r. b.

Na zebraniu Rady obecny delegat okręgu, p. Janowski, udzielił szeregu wyjaśnień i zaleceń, związanych z pracą Obozu Zjednoczenia Narodowego. (J. K.)

10 nurków bada dno jeziora biskupińskiego

Biskupin, 13 7.

Do Biskupina przybyło z Gdyni 10 nurków, którzy prowadzą prace na dnie jeziora, celem stwierdzenia ewentualnych budowli przy dawnym ujściu rzeki Dąsawski i ewtl. znalezienia dalszych przedmiotów, jak łodzi itp. Nurkowie pozostaną w Biskupinie kilkanaście dni, a prace ich niewątpliwie przyczynią się do wykrycia nowych tajemnic, ukrytych na dnie jeziora.

Krwawa masakra w czasie zabawy

Do krwawej masakry doszło w Kokoszynie pod Tarnowem Podgórnym, w czasie zabawy, urządzonej w zagrodzie Niemca Gustmana. Na zabawę przybyło wiele młodzieży z okolicznych miejscowości. W godzinach popołudniowych wynikła bójka między młodzieżą z Kazimierza i Tarnowa Podgórnego, którą jednak zażegnano.

Na nowo rozgorzała walka w godzinach wieczornych. W ruch poszły noże, rewolwery i łomy żelazne. 30-letni Maćkowiak, który stanął w obronie swego pobitego kolegi Jałka, otrzymał bardzo ciężkie obrażenia, tak, że wezwano do niego pogotowie ratukowe, które w stanie beznadziejnym przewiozło go do szpitala miejskiego w Poznaniu. Maćkowiak ma kilka ran na głowie, oraz przebite płuca na wylot. Ponadto obrażenia odnieśli: Jałka, bracia Józef i Edmund Michalscy, oraz kilku dalszych uczestników zabawy.

Jest to trzecia krwawa masakra, jaka wydarzyła się w bieżącym roku w tej miejscowości.

Matka i córka zachorowały na pryszczycę

Inowrocław, dnia 13. 7.

Do chorej żony i córki Kaźmierczaka w Złotnikach Kujawskich pow. Inowrocław przywołano lekarza, który stwierdził u nich chorobę pryszczycy. U dziecka stwierdzono lekkie objawy tej choroby, natomiast u żony stan dość groźny. Chorzy znajdują się pod stałą obserwacją lekarza.

Studniarz utopił się w stawie

Inowrocław, 13. 7.

Wieczorem podczas kąpania się w sadzawce we wsi Modliborzyce pow. Inowrocław, utopił się mieskaniec tej wsi z zawodu studniarz, 50-letni Michał Pietrzak. Pietrzak był podchmielony i nie umiał dobrze pływać, a sadzawka jest dość głęboka, bo do 2 i pół metra. Zwłoki wydobyto.

Karambol samochodowy

Gniezno, 13. 7.

Koło Łubowa na moście Gniezno — Poznań wydarzył się wypadek samochodowy. Kierowca samochodu Deichsler zamierzał wyminąć jadący przed nim samochód ciężarowy. W momencie mijania ciężarówka skręciła nagle i wpadła na samochód. Zderzenie było tak silne, że samochód dwukrotnie się przekoziołkował. Szofer odniósł poważne obrażenia, a jadący w nim pasażer wyszedł z przygody bez szwanku.

Strzelno

— **Pożary.** Nowymi ofiarami żywiołu pożaru padł Filipiak Leon, rolnik w Bronisławiu, któremu spłonął dom i przybudówka, ubezpieczony tylko na 2.500 zł, oraz Szarek Józef, rolnik w Wroncowach, tracąc to samo co pierwszy pogorzelec. Suma ubezpieczeniowa wynosi 7340 zł. Straty w obu wypadkach równają się sumie ubezpieczeniowej. Przyczyna pożaru u Filipiaka spowodowana została wadliwą budową komina.

Mogilno

— **Rekrutacja.** Jak nas informują, w Mogilnie odbędzie się znowu rekrutacja i to w najbliższych dniach.

— **Jechał na „gapę".** Przed niedawnym czasem aresztowano w tut. Starostwie Pow. pod zarzutem dopuszczenia się w referacie bezrobocia różnych nieścisłości urzędnika, 37-letniego Ostacha Kazimierza zamieszk. w Trzemesznie. Przed rozprawą aresztanta, na światło dzienne wyszła i inna jego sprawka. Mianowicie doprowadzony z aresztu śledczego w Mogilnie zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Mogilnie, oskarżony o to, że dnia 7 lipca ub. r. pojechał pociągiem osobowym bez biletu do Poznania, a drogę powrotną odbył również bez biletu. Oskarżony na rozprawie bronił się tym, że stację Trzemeszno zaspał, jednakże bilet w Poznaniu kupił, a na podróż powrotną nie miał już pieniędzy i musiał ją odbyć pociągiem pospiesznym, bo mu też było spieszno. Sąd tłumaczeniom oskarżonego jednak nie dał wiary i rozprawę przerwał celem przesłuchania odnośnego funkcjonariusza kolei państw. w Poznaniu.

Krotoszyn

— **Ze zjazdu śpiewaczego.** Zjazd kół śpiewaczych okręgu krotoszyńskiego odbył się w ub. niedzielę przy niezbyt sprzyjającej pogodzie. Do konkursu z II kat. stawały jedynie dwa chóry, z Koźmina i Kobylina; pierwsze miejsce zdobył chór Koźmiński, otrzymując puchar wędrowny ufundowany przez Zarząd Miejski Koźmina. W III. kat. pierwsze miejsce zdobył Janków Zaleśny. Sąd konkursowy tworzyli p. Alf. Miętus, sekretarz generalny Zw., p. Kowalski z Ostrowa i p. Rozmarynowski z Ostrzeszowa. W zjeździe brało udział tylko 9 chórów, nie przybyły chóry miejscowe ze względu na zatarg z zarządem Okręgowym, który zaistniał na terenie Krotoszyna. Ustalono zwołać nadzwyczajne walne zebranie delegatów okręgu dla rozpatrzenia zarzutów i zlikwidowania zatargu.

— **Aresztowanie.** W tych dniach został zaaresztowany właściciel taksówki Pietz i jego córka pod zarzutem przestępstwa z art. 206 k. k.

— **Bójka na zabawie** Minta Franciszek, syn rolnika z Gorzupi został ciężko pobity na zabawie w Gorzupi przez niejakiego Jankowskiego z Gorzupi. Minta został przewieziony do szpitala, stan jego zdrowia jest bardzo poważny.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 12. 7. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,50
4½ proc. poz. państwowa wewn.	67,38
4 proc. konsolidacyjna	67,75
5 proc. poż. konwersyjna	70,75

Akcje w złocie:

Bank Polski	122,00
Lilpop.	78,00
Węgiel	31,75
Norblin	88,00
Starachowice	38,00
Modrzejów	18,50
Haberbusch	—
Ostrowiec	59.00
Cukier	34,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,05	90,27
Berlin		213,07
Amsterdam	292,90	293,64
Kopenhaga		117,40
Paryż	14,72	14,82
Sztokholm	135,35	135,69
Włochy		28,92
Helsinki		11,61
Praga	18,41	18,48
Szwajcaria	121,55	121.85
Londyn	26,20	26,29
Nowy Jork czek	5,30 7/8	5,32 1/8
Nowy Jork kabel	5,31 1/8	5,32 3/8
Oslo	131.75	132,08

GIEŁDA ZBOŻOWA

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l 5 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l) 700—717 g/l.

Poznań, dnia 12. 7. 1938

Pszenica . t. p. P.	—	25,75	26,25
Żyto zdatne do przemiału		21,75	22,00
Jęczmień browarowy —			
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.75	18.00
Jęczmień . 673 678g/l	=	17,00	17,50
Jęczmień 638—650 gl		16,75	17,00
Owies		18,75	19,25
„ standartowy		17,75	18 25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		45,25	45,25
„ „ I 0-50 „ „	—	42,25	43,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	39,25	40.25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	34,75	35,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	33,00	34.00
Mąka żytnia 0-65		31,50	32,50
Otręby pszenne, grube	—	12,50	13,00
„ średnie	—	10,50	11,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	—	11,00	12,00
Groch Viktoria	—	24,00	26,00
„ Folgera	—	24,50	26,00
Wyka jara		23.00	24.00
Peluszka	—	24,00	25,00
Łubin żółty	—	17,25	17,75
„ Niebieski	—	16,25	16,75
Seradela	—		
Rajgras			
Siemię lniane	—		
Gorczyca	—	36,00	38,00
Makuch lniany w taflach	—	20.25	21,25
„ rzepakowy „	—	14,50	15,50
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	17,25	18,25
Śrut Soja	—	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,00	4,50
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	3,50	4,00
„ owsianna prasowana	—	4,05	4,50
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	6,00	6.50
„ zwykłe pras.	—	7.00	7,50
„ nadnoteckie	—	8,00	8,50
„ nadnoteckie n.	—	6,—	6,50

Ogólny obrót: 998 ton, w tym: pszenica 75 ton, tendencja spokojna; żyto 170 ton, tendencja spokojna; jęczmień 185 ton, tendencja spokojna; owies 21 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 430 ton, tendencja spokojna; nasiona 117 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne — tendencja spokojna.

GIEŁDA BYDLĘCA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowań Cen

Poznań, 12. 7. 1938 r.

Spędzono: wołów 30, buhajów 42, krów 247, jałowic 25, świń 1987, cieląt 609, owiec 153, razem 3093 zwierząt.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	70— 72
Mięsiste tuczone młodcze do lat 3	60— 68
Mięsiste tuczone starsze	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 70
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone dobrze odżywione starsze	50— 56
Miernie odżywione	40— 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 74
Tuczone mięsiste	60— 66
Nietuczone dobrze odżywione	46— 54
Miernie odżywione	30— 40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 72
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone dobrze odżywione	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 50
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	82— 90
Tuczone cielęta	72 - 80
Dobrze odżywione	62 - 70
Miernie odżywione	52 - 60
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	—
Tuczone starsze skopy i maciorki	52— 62
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	94— 98
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	88— 92
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	84— 86
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	76— 82
Maciory i późnokastraty	76— 88

Przebieg targu spokojny.

SPORT

Dookoła 20:0

„Przegląd Sportowy" donosi:

Sprawa porażki Pogoni poznańskiej w Ostrowie w stosunku 0:20 na zawodach o mistrzostwo kl. A POZPN, która odbiła się tak głośnym echem w Polsce była już przed miotem rozważań zarządu okręgu poznańskiego, który z miejsca unieważnił powyższe spotkanie, korzystając z uprawnień statutu i postanowień PZPN.

Niezależnie od tego zarząd wszczął dochodzenia, celem ustalenia powodów tej niesamowitej porażki. Ponieważ zarząd uważa, że ma się tutaj do czynienia z wyraźną „podkładką" oczekiwać należy, że w razie stwierdzenia tego winni zostaną przykładnie ukarani.

Jak wynika ze sprawozdania sędziowskiego Pogoń na powyższe spotkanie wyjechała z wybitnie osłabionym składzie, w którym z zawodników dawnej i obecnej pierwszej drużyny wzięli udział jedynie 3 gracze, pozostali natomiast rekrutowali się bądź to z drugiej a nawet trzeciej względnie drużyny młodzików.

Piłka nożna

Garbarnia gra nadal o wejście do Ligi.

Zarząd krakowskiego okręg. Związku Piłki Nożnej otrzymał we wtorek depeszę Polskiego Związku Piłki Nożnej stwierdzającą, że mistrzem okręgu krakowskiego jest drużyna Garbarni i rozegranie nowego meczu eliminacyjnego o mistrzostwo Krakowa jest niczem nieuzasadnione. Decyzja P. Z. P. N. nastąpiła naskutek odwołania zarządu Garbarni przeciwko decyzji krakowskiego okręgu.

Wobec tej decyzji zarząd krakowskiego okręgu odwołał mecz w Chrzanowie i zawiadomił Garbarnię, że ma rozegrać w nadchodzącą sobotę mecz o wejście do Ligi z katowickim Dębem.

Sromotna klęska Włochów.

W Pradze rozegrany został w poniedziałek mecz piłkarski w drugiej rundzie walk o puchar Europy środkowej pomiędzy praską „Slavią" a mediolańską „Ambrosjaną". Mecz zakończył się katastrofalną porażką Włochów 0:9 (0:2).

Pływanie

Mistrzostwa pływackie Niemiec.

W obecności 10 tys. widzów rozegrane zostały w Darmstadt pływackie mistrzostwa Niemiec. Sensacją zawodów były porażki starych mistrzów — Siotasa, Arandta i innych.

Nowy rekord światowy



Holenderka Fanny Koen pobiła rekord światowy w biegu na 100 yardów, biegnąc odległość tę w 11 sekundach.

Rozmaitości

Regaty na wodach Estonii.

We wtorek zakończyły się w Tallinie międzynarodowe regaty zatokowe, zorganizowane z okazji jubileuszu estońskiego klubu żeglarskiego. We wtorkowych regatach z polskich jachtów „Rusałka" zajęła 3 miejsce, a Goplana 5-te.

Po zakończeniu regat odbyło się rozdanie nagród. Ogółem 5 jachtów polskich zdobyło łącznie 4 nagrody, w tym jedną ufundowaną przez poselstwo R. P. w Tallinie.

We wtorek wieczorem jachty polskie wyruszyły w drogę powrotną do Gdyni.

Wypadek Jędrzejowskiej na korcie

Zwycięstwo pary Tłoczyński-Baworowski

We wtorek Jędrzejowska rozegrała na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu mecz z Amerykanką Hopman, bijąc ją 5:7, 6:2, 6:3. W trzecim secie Jędrzejowska upadła na korcie wskutek skurczu prawej nogi. Po zarządzonych 15 minutach przerwy, Polka grała dalej i mecz wygrała. Zwycięstwo Polki po tym wypadku wywołało burzę oklasków na widowni. W grach podw. ponów para Tłoczyński — Baworowski pokonała parę niemiecką Gulcz — Statz 6:4, 2:6, 7:5, 6:3, a para Hebda — Spychała przegrała z parą niemiecką Redel — Goepfert 4:6, 3:6, 7:5, 3:6.

Jędrzejowska, po wypadku na korcie, postanowiła wycofać się z gier podwójnych i walczyć nadal jedynie w finale.

Na trzecim etapie „Tour de France"



Zdjęcie nasze przedstawia uczestników tegorocznego wyścigu „Tour de France" na trzecim etapie pomiędzy Caens a odległym o 238 kilometrów Nantes.

Tenis

Budge i Mako pokonani.

Mistrzowie świata w tenisie Amerykanie Budge i Mako rozegrali we wtorek w Białogrodzie dwa pokazowe mecze, ponosząc niespodziewanie porażki w obu spotkaniach. Pierwsza rakieta świata Budge został pokonany po wspaniałym 2-setowym meczu przez Kukuljevica 15:13, 7:5. Mako przegrał z Puncecem 4:6, 6:3, 9:7.

W grze podwójnej para Budge — Mako pokonała parę jugosłowiańsko - czeską Kukuljevic — Drobny 6:3, 6:2.

Polska — Czechosłowacja w tenisie.

Czechosłowacki związek tenisowy zaproponował Polskiemu ZIT rozegranie międzypaństwowego meczu kobiecego Polska—Czechosłowacja o puhar jugosłowiańskiej królowej Marii.

Zarząd PZLT postanowił propozycję w zasadzie przyjąć, pod warunkiem jednak, że spotkanie mieć będzie miejsce w Warszawie i wyłącznie w terminie 22—22 bm., gdyż po tym terminie Jędrzejowska wyjedzie do Stanów Zjednoczonych, a inne terminy zajęte już są przez uprzednio wyznaczone imperzy.

Mecz powyższy, o ile dojdzie do skutku, rozegrany zostanie w grach pojedyńczych i w podwójnej. Polska reprezentowana będzie prowdopodobnie przez: J. Jędrzejowską, Volkmer - Jacobsenową w grze pojedyńczej oraz przez siostry Jędrzejowskie w doublu.

W barwach czeskich wystąpią prawdopodobnie: Heine-Müller i Deutsch.

Lekkoatletyka

Finlandia — Węgry.

W Helsingforsie rozegrany został dwudniowy mecz lekkoatletyczny Finlandia — Węgry, zakończony zwycięstwem Finnów 86,5 i 76.5.

Pięściarstwo

Wyzwanie Schmellinga.

Powracający z Ameryki Max Schmelling oświadczył w Cherbourgu dziennikarzom, że otrzymał wyzwanie od dwóch bokserów: Farra i Braddocka.

Powołanie na obóz.

Na obóz przed spotkaniem z Włochami, który się rozpocznie w dniu 18 lipca br. w Okręgowym Ośrodku W. F. w Poznaniu powołano następujących zawodników: Jasiński, Rotholz, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Piłat.

Obóz będzie prowdzić trener Stamm.

Zatwierdzenie W. S. S. P. Z. B.

Zatwierdzony został przez Zarząd Wydział Spraw Sędziowskich P. Z. B. w składzie pp. Radomski, Przepióra, Urbaniak i Zapłatka.

Kurs centralny dla instruktorów.

Kurs ten odbędzie się w Poznaniu przy liczbie około 30 uczestników, po dwóch z każdego Okręgu na koszt P. Z. B. Ewentualnie do liczby 30 uczestników na koszt Okręgów.

Kurs obejmie wyszkolenie techniczne, znajomość regulaminów. Oprócz tego wykłady higieny, anatomii i pedagogika.

Hallo! Tu radio

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, dnia 15 lipca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu ork. mandolinistów „Sempre vivo" (z Poznania). 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „A ty, panie Fabijanie" — wesoła audycja dla dzieci w opracowaniu Jerzego Gerżabka (z Poznania). 15,30 Rozmowa z chorymi ks. Rękasa (ze Lwowa). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 16,45 „Sąd pod turniami" — felieton. 17,00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie program na jutro. 18,00 „Tajemnica promieniowania" — pogadanka. — 18,10 Koncert solistów. 18,45 Kronika literacka. 19,00 Audycja w wykonaniu harcerzy norweskich. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Kocha — nie kocha" — koncert rozrywkowy (z Krakowa). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski". 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (III audycja): Wolfgang Amadeusz Mozart (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku angielskim.

Poznań. 8,00 Nowości z repertuaru słynnych orkiestr i solistów (płyty). 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Serenada (płyty). 14,25 Piosenki i wierszyki dla dzieci (płyty). 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Pieśni polskie (płyty). 17,30 „Nasze wycieczki". 17,35 „Słynni soliści": (14-ta audycja), „Adolf Busch — skrzypce i Frieda Leider — sopran" (płyty). 21,00 Skrzynka rolnicza. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Koncert muzyki popularnej (płyty).

SŁUCHAMY ZAGRANICY:

19,45 Sofia. „La Traviata" — opera. 20,10 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 20,35 Paris PTT. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Czarna dama" — operetka. 21,05 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filh. 21,30 Mediolan. Koncert symfoniczny. 23,00 Radio Paris. Koncert nocny.

O ROLI RADIA W ŻYCIU ROBOTNIKA

Akcja radiofonizacji kraju prowadzona przez Polskie Radio wspólnie z czynnikami społecznymi może poszczycić się coraz lepszymi wynikami. Dążeniem Polskiego Radia i czynników zmierzających do całkowitej radiofonizaji kraju jest, aby w całym kraju nie znalazł się zakątek ziemi, w którym by odbiornik radiowy nie szerzył oświaty, kultury i należytego zrozumienia obowiązków obywatelskich.

Ostatnio na terenie Śląska nawiązany został bliski kontakt z organizacjami zawodowymi, jak np. pracowników gastronomiczno - hotelarskich, pracowników umysłowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego górników i rzemieślników. W pismach tych organizacyj przedrukowano okólnik p. Premiera Sławoja Składkowskiego w sprawie radiofonizacji, a na zebraniach poszczególnych organizacyj zajęto się poważnie znaczeniem radia i jego rolą w życiu robotnika i jego rodziny. Na ten temat wygłoszono w czasie zebrań szereg popularnych pogadanek.

DZIEŃ FRANCJI NA POLSKIEJ FALI.

W czwartek, dnia 14 lipca obchodzi Francja dzień Święta Narodowego. Polskie Radio uczci również tę uroczystość, organizując dwa koncerty muzyki francuskiej w tym dniu: jeden muzyki lekkiej, drugi muzyki poważnej. Koncert lekkiej muzyki francuskiej rozpocznie się o godz. 19.30 w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod. dyr. Z. Górzyńskiego. Koncert muzyki poważnej o godz. 22.05 poświęcony będzie głównie dwum mistrzom, stanowiącym jakby uosobienie wszelkich cech francuskich: Debussy'emu i Ravelowi. Umiar szlachetność formy, przejrzystość, niezwykła subtelność i wspaniały zmysł w operowaniu barwami orkiestrowymi, nastrój posunięty do finezji — oto kilka rysów cechujących muzykę Ravela i Debussy'ego, nazwanego niegdyś dla tych właśnie cech „Claude de France". Wykonawcami audycji będą znani radiosłuchaczom: skrzypaczka Eugenia Umińska i pianista Zygmunt Dygatt.

Tegoż dnia o godz. 19.55 Teatr Wyobraźni wystawia „Cabaret artistique". Będą to kartki z historii kabaretu francuskiego z 17-go i 19-go wieku.

Partner filmowy Sonii Henie zachorował



Angielski aktor filmowy i świetny łyżwiarz Jack Dunn, były członek angielskiej drużyny olimpijskiej ciężko zachorował. Miał on w najbliższym czasie rozpocząć zdjęcia do filmu, ilustrującego życiu Rudolfa Valentino.

Kronika

14 lipca

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

Sroda 13 Malgorzaty
Czwartek 14 Justusa

Kalendarzyk meteorologiczny

Środa, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 751 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 20 st. C., najniższa + 13 st. C.

Stan wody w rzece Warcie w dniu dzisiejszym wynosi — 21 cm. Temperatura + 18 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Stronnictwo Pracy — Front Morges — prowadzi ostatnio kampanię ulotkową. Do każdego niemal mieszkania trafia kartka papieru z wzniosłą inwokacją: „Polska silna gospodarczo będzie silną politycznie!"

* * *

Apele odezwy sprowadzają się do końcowego hasła: „Precz z piwem z nie-polskich browarów".

* * *

Polskim niewątpliwie browarem, o którym tu mowa, jest Browar Związkowy, kiedyś popularny „Hugger".

* * *

A „Hugger" kiedyś należał do koncernu R. May, a więc do dzisiejszego prezesa Stronnictwa Pracy, C. Ratajskiego.

* * *

Ktoś się spóźnił z akcją propagowania piwa „z polskich browarów". Bo gdyby to było dawniej „Hugger" może nie musiałby być sprzedany przez p. Ratajskiego.

Albo Stronnictwo Pracy powstało za późno, i za późno też wybrało p. Ratajskiego prezesem. Jednym słowem po niewczasie Str. Pracy broni interesów b. placówki swego prezesa.

Z miasta

— **Orkiestra symfoniczna stoł. m. Poznania** koncertuje dziś, w środę, w Ogrodzie Zoologicznym. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. Początek koncertu w czwartek w Parku Wilsona.

— **Msza św. żałobna.** Za duszę Obrońcy Lwowa, śp. płk. Czesława Mączyńskiego, w trzecią rocznicę zgonu zostanie odprawiona msza św. w piątek, 15 bm. o godz. 8-ej w kościele św. Marcina.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś w środę „Pani prezesowa". Na czwartek i piątek dwa ostatnie pożegnalne występy Jadwigi Zaklickiej. Odegrana będzie świetna komedia Jerome K. Jerome „Miss Hobbs". W sobotę premiera znakomitej sztuki głośnego pisarza angielskiego E. Seheldona „Historia dwu serc".

— **Teatr Peryferyjny.** W piątek, 15 bm. popularny teatrzyk lalek „Kuku" daje widowisko, złożone z urozmaiconego repertuaru młodzieżowego i dla dorosłych w 15-ej Szkole Powszechnej (ul. Wielkie Garbary) o godz. 20-ej. Po olbrzymim sukcesie moralnym i materialnym „Antychrysta" K. H. Rostworowskiego, granego pod otwartym niebem przy kościele w Luboniu, kierownictwo Poznańskiego Teatru Peryferyjnego, na zaproszenie szeregu organizacyj miejscowych, zawita w końcu b. m. do wielu miast poznańskiego województwa, między innymi: Pleszewa, Ostrowa, Krotoszyna, Koźmina, Jarocina i innych, gdzie pod gołym niebem odegra „Antychrysta". Czysty dochód z przedstawień przeznacza się na F. O. N.

Gen. Sosnkowski zwiedził budowę „Domu Żołnierza"

Poznań, dnia 13. 7.

Wczoraj przyjechał do Poznania inspektor armii generał Kazimierz Sosnkowski.

P. generał zatrzymał się u wojewody Maruszewskiego, zaś o godz. 14,40 przejechał z nim samochodem do domu Żołnierza im. Marsz. Piłsudskiego przy ul. Ratajczaka. Przed gmachem zebrali się członkowie Komitetu Budowy i rady nadzorczej z przewodniczącym dyrektorem Izby Skarbowej Świtalskim, dowódcą O. K. gen. Knoll - Kownackim, prezesem Izby Rzemieślniczej Zakrzewskim na czele.

P. gen. Sosnkowski przywitał się z gen. Knoll - Kownackim, dyr. Świtalskim i pozostałymi panami. Następnie projektodawca „Domu Żołnierza" naczelnik wydziału rozbudowy miasta inż. Czarnecki poinformował gen. Sosnkowskiego o zasadniczych koncepcjach, którymi kierował się Komitet przy budowie gmachu. P. generał wyraził członkom komitetu swe szczere uznanie za podjęty trud, podkreślając, że Wielkopolska i tym razem dała dowód, że nie zbywa jej na pięknej inicjatywie i na zdolności wprowadzenia swych zamierzeń w czyn.

Z kolei udano się na zwiedzenie gmachu.

* * *

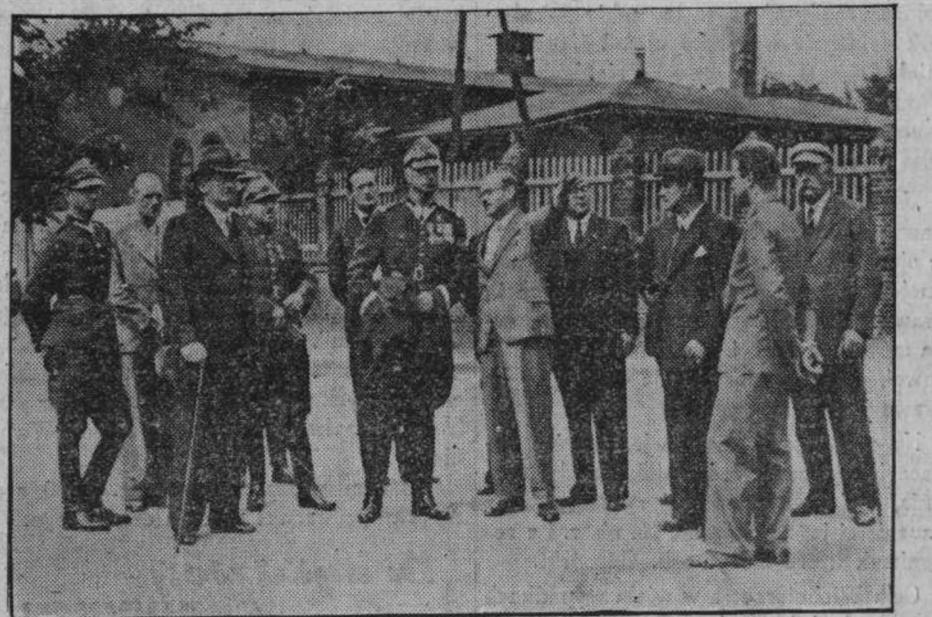


Foto Alejnik.
Gen. Kazimierz Sosnkowski słucha wyjaśnień inż. Czarneckiego (po prawej). Trzeci od lewej p. wojewoda Maruszewski, czwarty gen. Knoll-Kownacki. Obok inż. Czarneckiego dyr. Ferdynand Świtalski.

W tych dniach odbyło się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu pod przewodnictwem p. wojewody Maruszewskiego posiedzenie rady nadzorczej komitetu budowy Domu Żołnierza. W posiedzeniu udział wzięli: Ks. prałat dr Taczak, prezes Izby Rzemieślniczej, Zakrzewski, prezes Marchwicki, delegaci d-cy O. K. oraz członkowie zarządu komitetu z prezesem zarządu p. wiceministrem Świtalskim na czele.

Na posiedzeniu tym stwierdzono, że ogólna suma przychodów na czas od powołania komitetu po dzień dzisiejszy wynosi kwotę 794.609 zł, rozchodów zaś kwotę 768.270 zł. W porównaniu ze stanem przychodów z roku gospodarczego 1936-37 w kwocie 422.189 zł stan obecny wskazuje zwiększenie majątku komitetu w ciągu ostatniego roku o kwotę 372.420 zł. Celem zainstalowania w Domu Żołnierza urządzeń wewnętrznych, niezbędnych do prowadzenia racjonalnej akcji oświatowo - kulturalnej wśród wojska, w szczególności zaś kinowej aparatury dźwiękowo - pro-



Inż. Czarnecki
projektodawca „Domu Żołnierza"

jekcyjnej oraz sceny — uchwalono podwyższyć kosztorys budowy do wysokości 995.000 zł.

Dokonano też przydziału lokali w Domu Żołnierza następującym organizacjom społecznym: Polskiemu Białemu Krzyżowi, Stowarzyszeniu Pracowników Administracji Wojskowej „Spaw" i „Zpuaw", Ognisku Podoficerskiemu garnizonu Poznań, zarządowi Stowarzyszenia Oficerów w st. spoczynku, Federacji Związków Obrońców Ojczyzny (Związkowi Rezerwistów, Stowarzyszeniu b. Żołnierzy pułku piechoty Karola II króla Rumunii, Stowarzyszeniu b. żołnierzy pułku ul. Wlkp., Związkowi Oficerów rezerwy, Związkowi Podoficerów rezerwy), Związkowi Strzeleckiemu, zarządowi Związku Harcerstwa Polskiego w Poznaniu, zarządowi Legii Zw Powstańców Wlkp., zarządowi Legii Inwalidów W. P., zarządowi P. O. W., Związkowi Weteranów Armii Polskiej we Francji i Związkowi b. Ochotników Armii Polskiej 1920 r.

W końcu postanowiono zwołać trzecie zwyczajne walne zebranie członków komitetu na dzień 6 września br. Zebranie to odbędzie się już w sali reprezentacyjnej Domu Żołnierza.

Ustalenie dnia uroczystego poświęcenia i otwarcia Domu powierzono specjalnej na ten cel powołanej komisji pod przewodnictwem wojewody Maruszewskiego.

Posiedzenie zamknął p. wojewoda apelem do całego społeczeństwa wielkopolskiego o dalszą żywą współpracę z Komitetem Budowy Domu Żołnierza w Poznaniu jako Żywego Pomnika czci Wielkopolski dla zmarłego Wodza Narodu.

Zebranie organizacyjne OZN w Swarzędzu

Swarzędz, 13. 7.

W poniedziałek, dnia 11 bm. odbyło się zebranie O. Z. N. w Swarzędzu.

Po słowie wstępnym przewodniczącego Obwodu p. Krycha Kazimierza przemówienie o celach i zadaniach O. Z. N. wygłosił delegat Okręgu p. mgr Walczak. W ożywionej dyskusji zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za założeniem miejscowego oddziału dla wsi i jednocześnie wysunęli własne propozycje do zarządu. Nadto zebrani postanowili zwołać w najbliższym czasie zebranie organizacyjne dla miasta.

Rozbudowa Teatru Wielkiego

Poznań, dnia 13. 7.

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie magistratu, na którym rozpatrywano sprawę rozbudowy Teatru Wielkiego. Mianowicie omawiano dobudowę do gmachu teatu skrzydła od strony Wałów Batorego specjalnie przeznaczonego na pomieszczenie dekoracyj teatralnych. Brak specjalnych magazynów do przechowywania dekoracyj jest jedną z większych bolączek naszej opery. Obecnie dekoracje znajdują się w kilku miejscach, m. in. w pawilonie przy ul. Śniadeckich (obecnie burzonym) oraz na Górczynie. Ciągłe przewożenie dekoracyj odbija się nadzwyczaj ujemnie na ich stanie.

Już w r. 1922 nosił się Zarząd Miejski z zamiarem rozbudowy Teatru Wielkiego wzgl. dobudowy do gmachu teatralnego magazynu z przeznaczeniem na przechowywanie dekoracyj. Plan ten, który nie doszedł do skutku z uwagi na ówczesne inwestycje miasta na Targach a następnie na P. W. K. zostanie wreszcie zrealizowany i tym samym usunięta zostanie jedna z dotkliwych bolączek teatru.

Na odbytym posiedzeniu magistratu zatwierdzono plany rozbudowy jako pierwszy etap rozbudowy i już w sierpniu przystąpi się do prac, które ukończone zostaną z końcem października bieżącego roku. Sezon w roku bieżącym rozpocznie się w dniu 4 października br. tak, że jeszcze przez miesiąc po jego otwarciu trwać będą prace budowlane.

Poza tym postanowi ono w instalacji ogrzewania powietrznego teatru dokonać pewnych inwestycyj. Mianowicie zostaną zamienione filtry flanelowe, przez które przepuszczane jest powietrze, na filtry metalowe.

Wycieczka skautów francuskich
w Poznaniu

Wczoraj o północy przybyła do Poznania pociągiem pośpiesznym wycieczka 34 francuskich związków pod opieką 2 kapelanów. Wycieczkę, która jest katolicką misją międzynarodowego porozumienia się młodzieży, powitali: ks. prof. Krupik, hm. Jankowski, hm. Rączkowski i in.

Po przybyciu do Poznania uczestnicy wycieczki zamieszkali w gmachu Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Bukowskiej 25. O godz. 11 skauci zostali przyjęci przez J. Em ks. kardynała Prymasa, po czym udali się na zwiedzenie miasta.

Dziś rano Francuzi odjechali już do Warszawy, gdzie spędzą swe narodowe święto 14 lipca w ambasadzie francuskiej.

Z Warszawy skauci udadzą się przez Częstochowę — Kraków do Czorsztyna na wspólny z harcerzami wielkopolskimi 2-tygodniowy obóz, po którym opuszczą Polskę przez Śląsk.

Pojutrze druga podobna wycieczka przejeżdżać będzie przez Polskę do krajów nadbałtyckich.

Zeznania świadków w procesie o fałszywe zeznania

odsłaniają kulisy sprawy Podsiadłowskiej i Kossowskiego

Poznań, 13. 7.

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu, mającego za tło sprawę Joanny Podsiadłowskiej i adw. Augusta Kossowskiego — po 10-cio minutowej przerwie, o godz. 12,30 przystąpił sąd do przesłuchania osk. Wachowiaka.

Wachowiak do zarzucanej mu aktem osk. winy nie przyznał się. Wobec wykrętnych i sprzecznych zeznań, sąd odczytał protokół z dnia 28. 10. ub. r. Wówczas to Wachowiak, słuchany w trybie art. 20 zeznał, że zgodził się być świadkiem w procesie przeciwko notariuszowi Chmielewskiemu, ponieważ Wichniarzowa obiecała mu sowite wynagrodzenie, jeśli zeznawać będzie na korzyść Podsiadłowskiej. Wichniarzowa oświadczyła mi — zeznawał Wachowiak w dniu 28. 10. ub. r. — żebym się nie obawiał, ponieważ — skoro proces będzie wygrany — wynagrodzenie otrzymam. Wynagrodzenie miał wypłacić adwokat Kossowski.

Przed złożeniem zeznania Wichniarzowa obiecała mi tylko wynagrodzenie, nie określając jednak jego wysokości. Po przesłuchaniu natomiast, przyrzekła mi wynagrodzenie w wysokości 100—200 zł.

Sprawa wypłaty przeciągała się jednak z miesiąca na miesiąc. Wachowiak wystosował list do Wichniarzowej. List pozostał bez odpowiedzi. Gdy oboje spotkali się w Szamotułach, Wichniarzowa uspakajała go, tłumacząc, że w najbliższych dniach pomówi w tej sprawie z adw. Kossowskim w Poznaniu.

W dalszym ciągu protokół podaje, że „wczesną wiosną 37 r. Wachowiak był w Poznaniu i razem z Wichniarzową udał się do kancelarii adw. Kossowskiego, który wypytywał o szczegóły rzekomego ich pobytu w restauracji, prosząc, by sobie Wachowiak należycie wszystko ułożył i przypomniał, bo sprawa rozgrywać się będzie o poważną sumę, z której — jak obiecywał rzekomo adw. Kossowski — skapnie coś i dla Wachowiaka.

„Uprzedzał mnie adw. Kossowski — zeznawał dalej wówczas Wachowiak — bym się nie obawiał, bo źle nie będzie, choć not. Chmielewski ma dużo pieniędzy i chce tę sprawę przekupić. Również Podsiadłowska mówiła do nas, t. j. do mnie i Wichniarzowej, żeby się niczego nie obawiać, bo sprawa jest na wygraniu."

Na wczorajszej rozprawie, jak już zaznaczyliśmy, osk. Wachowiak składał zeznania, będące w zupełnej sprzeczności z zeznaniami jego z dnia 28. 10. ub. r. i z zeznaniami, które złożył osk. Goroński.

Osk. Wichniarzowa w wielu wypadkach zaprzeczała informacjom obu oskarżonych, podkreślając, że nigdy nie było mowy o wynagrodzeniu za zeznania, które zresztą nie zostały przez nią wymyślone, lecz pokrywały się z prawdą.

Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków, sąd ogłosił o godz. 17,30 10-ciominutową przerwę, w czasie której osk. Wichniarzowa nagle zasłabła, wobec czego sąd przerwę przedłużył do godz. 18,30.

Co mówią świadkowie

Po wznowieniu rozprawy sąd przystępuje do słuchania świadków. Jako pierwszy zeznaje Stefan Polaszyk, właściciel sklepu kolonialnego ze Szamotuł. Żona osk. Wachowiaka, żyjąca w niezgodzie ze swym mężem, opowiadała mu, że do Wachowiaka przyjeżdżała często Weronika Wichniarzowa. Od syna wiedziała, że Wachowiak spodziewa się od niej 1.500 zł za świadczenie w sprawie not. Chmielewskiego; pieniądze te otrzymać ma ze strony Podsiadłowskiej i adw. Kossowskiego. Poza tym Wachowiak sam opowiadał Polaszykowi, że stanie po stronie Kossowskiego, bo dostanie za to 1,500 zł. Na zapytanie Polaszyka, czy nie boi się krzywoprzysięgać, odrzekł, że się niczego nie boi, bo „Walek za forsę robi wszystko".

Świadek Polaszyk opowiada również, że gdy przybył w dniu 9 maja br. do Poznania na rozprawę przeciwko adw. Kossowskiemu (która została jednak odroczona), zaczepiła go na korytarzu Anna Orzeł z Witoldzina pow. obornickiego i powiada: „Ty cholero, my ci udowodnimy; my cię ukamieniujemy!" Również Wachowiak miał mu kiedyś grozić: „Jak mnie zdradzisz, to nie będziesz długo wiekował".

Następnym świadkiem jest 15-letni Marian Szulc ze Szamotuł. Na wniosek prokuratora zostaje on zaprzysiężony. Świadek był wraz z bratem swym, Henrykiem, u Polaszyka, kiedy ten rozmawiał z Wachowiakiem. Szulc przypomina sobie, że na zapytanie Polaszyka, czy nie boi się krzywoprzysięgać, Wachowiak odrzekł, że za pieniądze wszystko zrobi i jak zezna, to wszystko trzaśnie i muszą wygrać. Wachowiak opowiadał również, że jakiś „istny" z Kazimierza pow. szamotulskiego namawiał go, by fałszywie zeznawał. Wachowiak zamierzał, po otrzymaniu wezwania sądowego, porozumieć się jeszcze raz z owym „istnym", jak zeznawać i potem pojechać razem z nim do Poznania do Podsiadłowskiej po pieniądze.

14-letni Henryk Szulc nie może sobie przypomnieć przebiegu rozmowy Wachowiaka z Polaszykiem.

Józef Tylka, kupiec ze Szamotuł, przyszedł do Polaszyka po papierosy i słyszał przez uchylone drzwi jego rozmowę z Wachowiakiem. Wachowiaka wówczas nie widział, ale po kilku dniach Polaszyk mu pokazał gazetę z artykułem w sprawie Podsiadłowskiej i powiedział, że rozmawiał wówczas z Wachowiakiem i że o tej właśnie sprawie była mowa.

Świadek Kazimierz Proszek, były urzędnik sądowy, doprowadzony został na rozprawę z więzienia śledczego, gdyż przebywa jako podejrzany o oszustwo. Ponieważ zasłania się rozstrojem psychicznym, sąd odczytuje jego zeznania, złożone przed sędzią śledczym. Wynika z nich, że Wichniarzowa usiłowała go nakłonić, by w sprawie Podsiadłowskiej przeciwko not. Chmielewskiemu oraz w sprawie adw. Kossowskiego stawał przed sądem jako fałszywy świadek. Wichniarzowa powiedziała, że Wachowiak też się na to zgodził. Wspomniała również o adw. Kossowskim, „dla którego dużo zrobiła".

Ostatnim świadkiem, słuchanym w dniu wczorajszym, była żona Proszyka, Rozalia, która słyszała część rozmowy męża z Wichniarzową.

Późnym wieczorem o godz. 22,00 sąd rozprawę przerwał do dnia dzisiejszego.

Drugi dzień rozprawy

Dziś o godz. 9,40 rozprawa została wznowiona. Rozpoczęło się słuchanie falangi piętnastu dalszych świadków, którzy zostali poprzednio zaprzysiężeni. Od przysięgi zwolniony został jedynie mąż oskarżonej Wichniarzowej, jako podejrzany o współudział w nakłanianiu do fałszywych zeznań.

Pierwszy zeznaje Mieczysław Kotliński z Poznania. Na prośbę notariusza Chmielewskiego pojechał on w swoim czasie do Szamotuł, gdzie porozumiał się z Polaszykiem, któremu przedstawił się jako detektyw, prosząc go, by pomógł mu zebrać materiały. Polaszyk zawiadomił go po pewnym czasie, że materiały ma, gdy jednak Kotliński po nie przyjechał, uzależnił ich wydanie od zapłaty. Wówczas Kotliński powrócił do Poznania a Polaszyk zgłoszony został jako świadek.

Z kolei zeznawała Maria Mularczykowa z Poznania, której zeznania stały wielokrotnie w sprzeczności z zeznaniami poprzednich świadków.

Św. Stanisław Bieniarzewski, agronom z Poznania nawiązując do sprawy Wichniarzowej oświadczył, że już przed jej poznaniem znał adwokata Kossowskiego w związku z parcelacją folwarku Zaborowo, którym swego czasu administrował. Przeczytawszy w prasie sprawozdanie z procesu not. Chmielewskiego udał się do niego, by — jak podkreśla — ostrzec go przed adwokatem Kossowskim. Świadek zeznał, że adwokat Kossowski w czasie parcelowania majątku Zaborowo miał go pokrzywdzić. Doszło nawet między nimi do scysji, w czasie której Bieniarzewski powiedział w cztery oczy adw. Kossowskiemu, że jako sędzia pobierał łapówki. Adwokat Kossowski zażądał od Bieniarzewskiego podania świadków. Gdy Bieniarzewski spełnił to polecenie i przyprowadził cztery osoby, które potwierdziły jego zarzuty, adwokat Kossowski nie zareagował i powiedział jedynie: „wolno panu na Pana Boga szczekać".

Po zawarciu znajomości z not. Chmielewskim, świadek na jego polecenie nawiązał kontakt z Wichniarzami, celem przeprowadzenia wywiadu w sprawie Podsiadłowskiej. W związku z tym rozmawiał również z kelnerem restauracji „Centrum", który oświadczył mu, że nie zna ani Podsiadłowskiego, ani Wichniarzowej i że sceny jaką opisują oskarżeni nigdy nie widział, pomimo że jest jedynym pomocnikiem tego lokalu i pracuje cały dzień bez przerwy.

Rozprawa trwa.

Wakacje nad morzem

Kto chce spędzić wakacje miło i tanio nad polskim morzem, niech skorzysta z wyjazdu na kolonie Samopomocowej Organizacji Studentek w Rozewiu. Wysoki urozmaicony brzeg, w połączeniu z doskonałą plażą czynią z Rozewia najpiękniejszy zakątek na wybrzeżu. Miła atmosfera kolonij oraz niskie ceny (2,50 dla członkiń organizacji a 3 zł dla innych osób), zachęcają wszystkich do wzięcia udziału w koloniach, które przyjmują zgłoszenia na sierpień oraz rozporządzają pewną ilością miejsc od 22 lipca. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela kierownictwo kolonij, Rozewie, p. Jastrzębia Góra, dom Augusta Fabisza.

Piorun uderzył w orszak weselny zabijając pannę młodą

Wilno, 13. 7.

W woj. wileńskim zdarzył się niecodzienny wypadek. We wsi Tataraki odbywało się wesele u gospodarzy Woroczyńskich. W chwili, kiedy orszak weselny wybierał się do kościoła niebo się zachmurzyło i dały się słyszeć pierwsze odgłosy nadchodzącej burzy. Kościół znajdował się blisko domu weselnego, toteż weselnicy przypuszczali, że zdążą dojechać przed burzą. Panna młoda Emilia Woroczyńska tknięta jakimś przeczuciem prosiła, by przeczekać burzę, gdyż czuje że stanie się nieszczęście.

Mimo tych próśb orszak weselny wyruszył w drogę do kościoła.

Zaledwie jednak wyjechanoo z zagrody, zaczął padać deszcz i nagle uderzył piorun, który położył na miejscu pannę młodą.

Straszne to zdarzenie wywołało ogromne wrażenie na okolicznej ludności.

Odcinek kulturalny

Wielki konkurs dla bezrobotnych ogłosił Polski Instytut Socjologiczny

Poznań, dnia 13. 7.

Jak już pokrótce donosiliśmy, Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu ogłosił konkurs za najlepszy opis życia bezrobotnego. Celem konkursu jest zdobycie materiału do rozstrzygnięcia zagadnienia praktycznego możliwości zlikwidowania bezrobocia. Za najlepsze opisy Instytut przyzna 17 nagród: I. nagroda — 200 zł, II. dwie nagrody po 125 zł, III. cztery nagrody po 60 zł, IV. dziesięć nagród po 30 zł.

W konkursie mogą brać udział wszyscy bezrobotni wojew. poznańskiego, zarejestrowani i niezarejestrowani, fizyczni i umysłowi, kobiety i młodzież. Opis musi zawierać najmniej 60 stron formatu zeszytowego, im bardziej obszerny i dokładny, tym pewniejsza nagroda. Kto nie umie pisać, może dyktować komuś innemu. Błędy gramatyczne, zły styl, brzydkie pismo, wcale nie przeszkadzają w uzyskaniu nagrody, gdyż chodzi nie o formę, lecz o treść opisu.

Należy opisać rodzinę, z której pochodzi piszący, jej stan materialny, oraz miejscowość i warunki zarobkowania w niej; przygotowanie do życia przez szkołę i rodzinę oraz przygotowanie do pracy przez wyszkolenie fachowe teoretyczne i praktyczne. Należy opisać: te lata swego życia, kiedy piszący był na utrzymaniu rodziców, dalej kolejno wszelkie dotychczasowe prace zarobkowe począwszy od pierwszych zarobków; podać sposoby poszukiwania pracy zarówno skuteczne jak i bezskuteczne, miejsca, w których znajdował pracę. Jeżeli piszący był na emigracji, szczegółowo opisać okoliczności związane z wyjazdem na roboty, warunki pracy i przyczyny powrotu.

Specjalnie należy podkreślić moment usamodzielnienia się, a następnie założenia rodziny i starania o zapewnienie jej bytu; dalej w jaki sposób piszący usiłował zabezpieczyć się na wypadek ewentualnego bezrobocia; czym się piszący kierował przy przechodzeniu z jednej pracy do drugiej, jeżeli dobrowolnie zmieniał pracę; wszystkie poprzednie okresy, w których nie miał pracy; a wreszcie podać przyczyny ostatniej utraty pracy. Opisać, jakie znaczenie w uzyskaniu pracy i w dalszym życiu miało odbycie względnie nieodbycie służby wojskowej i wojny (jeżeli piszący był na wojnie).

Przedstawić dokładnie zubożenie wynikające z braku pracy, zmianę odżywienia, ubierania i mieszkania, podać wartość wyprzedawanych z konieczności mebli, ubrań, pamiątek itp., podać również stan zdrowia własny i rodziny w porównaniu ze stanem, kiedy piszący pracował i zarabiał. Następnie jak najdokładniej opisać wszelkie sposoby utrzymania siebie i rodziny przy życiu, gdy piszący był pozbawiony pracy stałej i przekonał się, że tylko własną zaradnością może wydobyć się z nędzy (nie pomijając w opisie sposobów zakazanych przez prawo). Opisać pomoc ze strony towarzystw i organizacyj dobroczynnych, kościoła, wojska, urzędów gminnych, magistratów, starostw i Funduszu Pracy. Poza tym chodzi o to, by piszący porównał wartość otrzymywanej pomocy z różnych źródeł i określił, która z tych pomocy, jego zdaniem, była dlań najważniejsza i w jakiej mierze — własnej zaradności, przetrwanie okresu pozostawania bez pracy pomocy cudzej, a w jakiej mierze — własnej zaradności

Na koniec Instytut zwraca się do piszących, by opisali dokładnie — na podstawie własnych doświadczeń i tego, w jaki sposób inni pozostający bez pracy przejściowo lub stale, zapewnili sobie i rodzinom utrzymanie się przy życiu — jakie zabiegi pozostających bez pracy stale lub przejściowo, ich zdaniem, dostarczą bezrobotnym dostatecznych środków do życia, bez oglądania się na zapomogi, zasiłki, pomoc zimową itp. i które z tych zabiegów zasługują na poparcie i pomoc władz, urzędów, instytucyj i społeczeństwa. Przedstawić również przyczyny tak wielkiego w Polsce bezrobocia, kto ponosi za nie odpowiedzialność, kto jest powołany do jego zlikwidowania, jakimi środkami winien to uczynić, i czy dotychczasowe poczynania władz, urzędów, Funduszu Pracy, towarzystw i organizacyj, skutecznie zwalczają klęskę bezrobocia

Polski Instytut Socjologiczny zaręcza wszystkim piszącym bezwzględną tajemnicę. Za nienagrodzone opisy będzie zwracał wydatki, poniesione przy pisaniu i koszta przesyłki. Wszystkie rękopisy pozostaną własnością Instytutu.

Rękopisy nadsyłać należy do 1 październiknika 1938 r. pod adresem: Polski Instytut Socjologiczny, Oddział w Poznaniu, Uniwersytet Zamek.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty i nagrody wypłacone przed 15 kwietnia 1939 r.

O porządek w naszym mieście

W dniu 13 bm. stała komisja sanitarna pod przewodnictwem inż. Zausa odbyła się w Starostwie Grodzkim konferencja z przedstawicielami cechów rzemieślniczych i przedstawiciela Zw. Właścicieli Nieruchomości. Na konferencji omawiano sprawy porządkowe i sanitarne w składach, podwórzach domów i klatkach schodowych.

Po konferencji wszyscy jej uczestnicy dokonali przeglądu sklepów i domów przy ul. Sew. Mielżyńskiego.

Zamach samobójczy

Dziś rano o godz. 10,20 wezwano pogotowie ratunkowe (66-66) na ul. św. Marcin 21, gdzie 25-letnia Helena Gremba z Dopiewa pow. koniński zażyła w bramie w celu samobójczym esencji octowej.

Grembę przewieziono do szpitala miejskiego.

Podczas bójki skradziono 1800 zł

Balcerzak Tadausz, zam. przy Al. Św. Marcin pobity, przy czym skra- Hetmańskiej 27 m. 8 zgłosił na policji, że w nocy z dnia 2 na 5 bm. pomiędzy godz. 1 a 4 został przez dwuch nierozpoznanych osobników na ul. dziono mu w czasie bójki 1.800 zł gotówki.

Kronika policyjna

— **Włamanie do kawiarni.** Do kawiarni „Ludwiżanka" przy Pl. Świętokrzyskim 3 w nocy 12 bm. około godz. 4 włamano się przez okno i skradziono czekolady „Wedla", wyrobów tytoniowych i gotówkę na ogólną sumę 340 zł.

— **Kto zgubił?** Na posterunku w Dębcu znajduje się 1 zegarek damski srebrny Nr. 292006 z łańcuszkiem niklowym, 1 scyzoryk z białą wkładką i 2 klucze. Przedmioty te zostały znalezione w dniu 4 bm. przy ul. Łanowej. Właściciel może się zgłosić na posterunku w Dębcu w celu odebrania.

— **Zakłócali spokój publiczny.** W dniu wczorajszym o godz. 17 patrol wojskowy zatrzymał na Warowni 7 Mądroszkiewicza Leona (ul. Szamarzewskiego 38), Makulskiego Józefa (ul. Poznańska 4), Dziubę Władysławę (ul. Szamarzewskiego 1) i Urban Franciszkę, prostytutkę (ul. Poznańska 4), którzy w stanie pijanym wałęsali się na terenie wojskowym przy warowni 7 zakłócając spokój publiczny. Zatrzymanych osadzono w areszcie policyjnym do wytrzeźwienia. — Dziuba Władysława poszukiwana jest przez Sąd Grodzki w Poznaniu.

15 ofiar wybuchu lokomobili

Czerniowce, 13. 7. (PAT.)

W gminie Ulmeni w powiecie Teleorman wydarzył się przy robotach w polu nieszczęśliwy wypadek przy traktorze wskutek eksplozji kotła lokomobili. Skutkiem wybuchu 5 robotników zostało zabitych na miejscu, 10 zaś odniosło ciężkie rany.

Olbrzymi pożar w Helsinkach

Helsinki, 13. 7. (PAT.)

W tutejszym porcie wybuchł o północy pożar, który z wielką szybkością ogarnął część magazynów celnych. W magazynach tych uległo zniszczeniu kilkanaście samochodów, nadesłanych z zagranicy oraz rozmaite cenne towary.

Dzięki wysiłkom skoncentrowanych licznych oddziałów straży ogniowej, udało się umiejscowić pożar i uniemożliwić przerzucenie się ognia na znajdujące się w pobliżu magazyny węglowe.

TELEGRAMY

Echa wystąpienia p. Leona Kozłowskiego

(tel. wł.) Warszawa, 13. 7.

(ss) W związku z artykułem, zamieszczonym w „Polityce", sygnowanym literami L. K. i przedrukowanym następnie przez wileńskie „Słowo", który przypisywany jest b. premierowi Leonowi Kozłowskiemu, a w którym wymienione są nazwiska ludzi, będących zdaniem autora masonami, posypały się jak z rogu obfitości zaprzeczenia.

M. inn. publicysta „Kuriera Warszawskiego" prof. Stanisław Stroński oświadczył, iż przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu pisma „Polityka" występuje na drogę sądową, a w stosunku do domniemanego autora wyciągnie konsekwencje na drodze administracyjnej, ponieważ obaj są profesorami uniwersytetu.

Zwolennicy walki z masonerią stwierdzają, że w związku z artykułem, zamieszczonym w „Polityce" i enuncjacjami posłów Budzyńskiego i Dudzińskiego, iż materiały, jakimi się posłużono, nie są oryginalne i zaczerpnięte zostały z publikacyj zamieszczonych przed paru laty przez prasę szwajcarską w związku z odbywającym się tam plebiscytem.

Konsekracja biskupa gdańskiego w Warszawie

(tel. wł.) Warszawa, 13. 7.

(ss) Nowy biskup gdański, ks. Karol Splett, zgodnie z konkordatem, będzie konsekrowany w Warszawie. Konsekracji dokona nuncjusz papieski, msgr. Cortesi.

Ks. biskup Splett przybył do Warszawy, aby w związku z tym złożyć wizyty członkom rządu polskiego, nuncjuszowi apostolskiemu i członkom episkopatu.

Nowy desant japoński

Bombardowanie miasta Wuchan

Hankou, 13. 7. (PAT)

Z chińskich źródeł donoszą, że w dniu wczorajszym pojawiły się po raz pierwszy od dwóch miesięcy japońskie samoloty nad Wuchan. Z wysokości nieosiągalnej dla lotników chińskich zrzuciło 12 samolotów bombowych przeszło 100 bomb na miasto oraz jego najbliższe okolice. Chińskie eskadry pościgowe nie mogły interweniować, zajęte bowiem były w tym czasie atakiem na japońskie okręty wojenne, przeprowadzające operacje na jeziorze Poyang.

Chińskie koła wojskowe nie zaprzeczają, że kilku oddziałom japońskim udało się z tych okrętów wojennych wyładować na zachodnim wybrzeżu jeziora w pobliżu Kiukiang oraz miejscowości letniskowej Kuling.

Na obszarze tym toczą się zacięte walki, do których Chińczycy wprowadzili swe najlepiej uzbrojone i wćwiczone oddziały.

Zmiany w dyplomacji brytyjskiej

Londyn, 13. 7. (PAT.)

W brytyjskiej służbie dyplomatycznej nastąpić mają niedługo pewne zmiany.

Obecny ambasador brytyjski w Rzymie lord Perth, gdy tylko porozumienie włosko - brytyjskie zostanie wprowadzone w życie, przejść ma z końcem r. b. lub najpóźniej na początku roku przyszłego w stan spoczynku. Następcą jego ma być obecny ambasador brytyjski w Turcji sir Percy Loraine, który skutecznie prowadził rokowania o turecko-brytyjski traktat handlowy i umowę kredytową. W grudniu kończy się jego 5-letni okres urzędowania w Ankarze.

Druga zmiana nastąpić ma w Waszyngtonie, gdzie ambasador obecny sir Ronald Lindsay również przejdzie w stan spoczynku, po doprowadzeniu do skutku traktatu handlowego brytyjsko - amerykańskiego. Następcą jego ma być b. ambasador brytyjski w Chinach sir Hughes Knatschbull - Hugessen, który, jak wiadomo, postrzelony zosntał w sierpniu roku zeszłego z karabinu maszynowego samolotu japońskiego. Jest on obecnie przydzielony do Foreign Office, stoi na czele specjalnego departamentu, zajmującego się zagadnieniem ładu międzynarodowego.

Iman meczetu Omara zamordowany

Nowe oddziały angielskie przybyły do Palestyny

Jerozolima, 13. 7. (PAT.)

Szejk Abindurel Kathis, iman meczetu Omara, został wczoraj rano zamordowany kilku strzałami. Morderstwo to wywołało wielkie wzburzenie w kołach arabskich.

Sytuacja w północnej Palestynie jest nadal poważna. Krążą pogłoski o zburzeniu kolonii żydowskiej Masha, położonej na północy Palestyny, i o wymordowaniu osadników. Jednak wiadomości, nadchodzące z tej okolicy, należy przyjmować z rezerwą.

Ponieważ w głównym żydowskim szpitalu w Haifie wszystkie miejsca są zajęte, zarekwirowana została sąsiednia szkoła, w której ustawiono łóżka dla rannych. W Haifie porządek utrzymują wspólnie wojska, marynarka i policja. Policja aresztowała wielu Arabów, podejrzanych o branie udziału w niedawnych rozruchach. Wśród ofiar zamachów znajduje się przemysłowiec żydowski Tobias — obywatel angielski, którego tłum Arabów wyciągnął z samochodu i zasztyletował.

Angielskie oddziały, wchodzące w skład pierwszego pułku gwardii irlandzkiej, przybyły z Egiptu, celem wzmocnienia garnizonu. Przedstawiciele chrześcijańskich kościołów w Haifie zwrócili się do wysokiego komisarza Wielkiej Brytanii z prośbą o ochronę dla wiernych. Wysoki komisarz odbył rozmowę z prezydium żydowskiej rady narodowej.

Rockenfeller w Holandii

Haga, 13. 7. (PAT.)

Amerykański miliarder John D. Rockefeller jr. przybył przed kilku dniami incognito wraz z żoną i synami do Holandii, gdzie zamieszkał w dobrach Duynrell w Wassenarze pod Hagą. Rockefeller uda się stąd w dalszą podróż, celem zwiedzenia szeregu krajów Europy.

Hughes opuścił Jakuck

(tel. wł.) Warszawa, 13. 7.

(ss) Lotnik amerykański Hughes, który wczoraj przyleciał do Moskwy po 2 godzinach odpoczynku wystartował do Omska, gdzie przybył wieczorem o godz. 19. Z Omska natychmiast po zabraniu benzyny, co trwało zaledwie pół godziny, odleciał do Jakucka, gdzie lądował dziś o godz. 10,20.

Rockefeller w Warszawie

(tel. wł.) Warszawa, 13. 7.

(ss) W tych dniach przybyć ma do Warszawy miliarder amerykański Rockefeller junior. (O jego przyjeździe wraz z rodziną do Holandii podajemy na innym miejscu).

Numer akt: 313/37

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego we Wronkach, rewiru I., Jerzy Podlewski, mający kancelarię we Wronkach, ul. Poznańska Nr. 36, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 25 sierpnia 1938 r o godz. 10,15 we Wronkach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Wielk. Fabryka Wyrob. z Drzewa Wronki nieruchomości, Wronki karta 92 zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego we Wronkach, położonej przy ul. Poznańskiej 49, składającej się z 4 domów mieszkalnych, śpichlerzy, remiz i chlewów o obszarze 0.99.10 ha. Księgę wieczystą przechowuje Sąd Grodzki Wronki.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 52.000 gr —, cena zaś wywołania wynosi zł 39.000 gr —.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 5.200.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własn. na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wnioski powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim we Wronkach, ul. Poznańska Nr. 35.

Wronki, dnia 9 lipca 1938 r.

(—) PODLEWSKI
Komornik.

Numer akt: 510/37

OBWIESZCZENIE O 2 LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego we Wronkach, rewiru I., Jerzy Podlewski, mający kancelarię we Wronkach, ul. Poznańska Nr. 36 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 sierpnia 1938 r. o godz 10 we Wronkach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Firmy „Walma" Tow. Akc. Poznań nieruchomości, Wronki karta 54 zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego we Wronkach, położonej przy ulicy narożnik ulicy Obrzyckiej i Jadwigi, składającej się z budynku mieszkalnego, warsztatu i zabudowań gospodarczych o obszarze 0,17.59 ha. Księgę hipoteczną przechowuje Sąd Grodzki we Wronkach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 10.500 gr —, cena zaś wywołania wynosi zł 7.000 gr —.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.050

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile w dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wnioski powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w sądzie grodzkim we Wronkach, ul. Poznańska Nr. 35.

Wronki, dnia 8 lipca 1938 r.

(—) PODLEWSKI
Komornik.

Bandyci zamordowali gospodarzy i podpalili zagrodę

Gdynia, 13. 7.

W zagrodzie rolnika Józefa Zielonki we wsi Łężyce pow. morskiego wybuchł pożar. Z pomocą pospieszyli sąsiedzi gospodarze. Kiedy gospodarze znaleźli się w izbie mieszkalnej Zielonki, zauważyli leżącą na podłodze z poranioną głową żonę Zielonki, Albertynę.

W pierwszej fazie dochodzenia policja przypuszczała, że Zielonkową poranił śmiertelnie jej mąż i następnie podpalił swój dom, chcąc ukryć zbrodnię i zbiegł. Przypuszczenia te okazało się jednak fałszywe, gdyż w tym samym dniu znaleziono w polu w odległości 3 km od Łężyce zwłoki Józefa Zielonki. Miał on całkowicie prawie odciętą głowę.

Za sprawcami ohydnego morderstwa policja wszczęła pościg.

Młodzież wobec zagadnień chałupnictwa

Jednym z najtrudniejszych i najbardziej zabagnionych zagadnień społecznych jest sprawa chałupnictwa. Wielokrotnie już opisywano skandaliczny wyzysk, uprawiany w ośrodkach pracy chałupniczej, to też nie ma potrzeby opisów tych i budzących grozę obrazów powtarzać. Jedynym dotychczas wynikiem tych wszystkich alarmów prasowych pozostało sformułowanie żądań wydania ustawy chałupniczej. Żądanie to wydaje się całkowicie uspokajać nasze sumienie społeczne.

Tymczasem należy sobie zdać sprawę z tego, że takie stawianie zagadnienia jest właściwie jedynie piłatowym umyciem rąk.

Pierwsze już próby ustawowego rozwikłania zagadnień chałupnictwa — próby wprowadzenia umów zbiorowych musiały przekonać każdego, kto chce trzeźwo patrzyć na rzeczywistość, że doświadczenie dało tu wynik zdecydowanie ujemny. Umowa zbiorowa w chałupnictwie staje się natychmiast fikcją, pokrywającą formalnym przepisom rzeczywistość, tym bardziej groźnie ropiejącą — im się ją staranniej zasłania. Przepisy prawne, oparte ne doświadczeniu organów, sprawujących opiekę i kontrolę w dziedzinie pracy najemnej nie dają i dawać nie mogą pożądanych efektów tu, gdzie struktura gospodarki pracą i kapitałem oparta jest na całkowicie odmiennych podstawach, a formy współpracy i wyzysku, zarówno faktycznie, jak prawnie przybierają postać szczególną, gdzie indziej nie spotykaną.

Być może iż do rozważenia legislatywnych zasad sprawy chałupnictwa może wnieść nieco światła sięgnięcie do wzorów wczesnokapitalistycznych manufaktur, jednakże musimy pogodzić się z tym, że nawet przy intesywnie prowadzonej pracy, stworzenie ustawy chałupniczej wymagać będzie całych lat. Ponadto uzdrowienie stosunków w tej dziedzinie można tylko oczekiwać od gruntownej przebudowy organizacji chałupnictwa, czego nie dokona sama ustawa, nawet najlepsza.

I tu właśnie otwiera się ogromne, wdzięczne, a prawie całkowicie dotychczas zapoznane pole dla działalności młodzieży.

Kalkulacja „przedsiębiorców", korzystających z pracy chałupniczej jest, jak wiemy rabunkowa, oparta na maksymalnym wyzysku, bowiem taka tylko metoda może tu dawać doraźny i wysoki zarobek. Praca oparta na zasadach gospodarczo racjonalnych, a więc naprzykład organizowana i prowadzenia spółdzielni chałupniczych dawać musi przez wiele lat zyski bardzo skromne, niezbyt ponętne dla handlowców i przemysłowców typu kapitalistycznego. Jednakże młodzież, wyrobiona w ideałach pracy społecznej, nie obarczona jeszcze obowiązkami utrzymania rodzin, znaleźć może właśnie w chałupnictwie piękny teren pracy i zarobku skromnego, ale wystarczającego na utrzymanie, a rokującego nadzieję pewnego choć powolnego wzrostu.

Z drugiej strony współdziałalność wydaje się najwłaściwszym instrumentem przebudowy struktury gospodarki chałupniczej, jednakże samorzutnego powstawania spółdzielni chałupniczych nie można oczekiwać, gdyż ludzie wchodzący tu w grę nie potrafią spółdzielni założyć, ani prowadzić. Trzeba do tego kierowników umyślnie wyszkolonych lub przynajmniej uzdolnionych. Organizacje młodzieżowe niewątpliwie posiadają takich w swych szeregach, to też zwrócenie baczniejszej uwagi na zagadnienie chałupnictwa mogłoby stać się dla młodzieży doskonałą „bramą wypadową" do szerokiej działalności publicznej.

Byłoby zapewne pożądane, aby np. w gimnazjach kupieckich wprowadzono specjalne wykłady i ćwiczenia uczące pracy z chałupnikami — może nawet nie byłoby trudne uzyskanie takiego uzupełnienia programów szkolnych. Tymczasem jednak, dla działania szybkiego — należałoby zorganizować przynajmniej specjalne kursy dla spółdzielców chałupniczych.

W każdym razie jedno wydaje się niewątpliwe — w dzisiejszym stanie rzeczy rozwiązanie sprawy chałupnictwa leży w ręku młodzieży i młode pokolenie winno się tą sprawą jak najszybciej zainteresować i przystąpić do działań konkretnych.

Regaty we Włocławku

W nadchodzącą niedzielę odbędą się zawody wioślarskie na Wiśle, które zapowiadają się już nie zwykle interesująco. Startować będzie 12 klubów wioślarskich w tej liczbie 9 zamiejscowych, a więc z Warszawy, Płocka, Torunia, Grudziądza, Bydgoszczy i Kalisza. Ogółem zgłoszonych zostały 43 osady z 126 wioślarzami i wioślarkami.

O godzinie 19-ej rozegrany zostanie ciekawy bieg ósemek między Kolejowym Kl. wioślarskim z Bydgoszczy a kombinowaną osadą Tow. Wiośl. i Kuj. Kl. wioślarskim. Odbędą się również dwa biegi wioślarek: z Warszawy, Płocka, Grudziądza i Policyjnego Kl. wioślarskiego z Bydgoszczy.

Wielki Doroczny Odpust Matki Boskiej Szkaplerznej

w parafii farnej św. Jana

W nadchodzącą niedzielę, dnia 17 lipca, przypada tradycyjny wielki odpust M. Boskiej Szkaplerznej w parafii św. Jana, na które corocznie garną się tłumy wielbicieli Maryi, aby przed jej Cudownym obrazem uprosić sobie wiele łask Bożych na ciężkie życia chwile a zwłaszcza na godzinę śmierci.

Porządek nabożeństw przedstawia się następująco:

a) w sobotę, jako w wigilię odpustu, uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją o godz. 7 wiecz.

b) Nabożeństwa w sam odpust jak w niedzielę — suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją — równocześnie druga suma z kazaniem odprawiona będzie na cmentarzu kościelnym przed grotą Matki Boskiej.

c) nieszpory o godz. 4 po poł. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją.

Po nieszporach zebranie Bractwa Matek Chrześcijańskich.

Nauka pływania

Sekcja Pływacka W. K. S. w związku z propagandą pływania zarządzoną przez Główny Zw. Pływacki pragnie również wziąć udział w tak pięknych i pożytecznych poczynaniach Związku przez prowadzenie bezpłatnej nauki pływania dla pań, panów i młodzieży od lat 10-ciu wzwyż.

Przeto zwraca się Zarząd Sekcji Pływackiej do chętnych osób o zapisywanie się do nauki pływania, która już rozpoczęła się na pływalni własnej na jez. Czarnem, oraz dla członków W. Y. K. na Wiśle.

Nauka pływania prowadzona będzie w godz.: 12 — 13 i 17 — 18 panie, 13 — 14 i 18 — 19 panowie, 11 — 12 młodzież.

Członkowie W. Y. K. na Wiśle obok przystani w godz.: 12.30 — 13.30 i 16 — 17 panie, 17 — 18 panowie.

Zapisywać się można codziennie od godz. 18 — 19 włącznie do 15 sierpnia br., a nie członkowie na pływalni na jez. Czarnem.

Zniżkowe przejazdy dla dzieci do lat 14

W okresie od 11 do 21 b. m. dzieci korzystać będą z 87 i półprocentowej zniżki.

Wzorem lat ubiegłych polskie koleje wprowadzają 10-dniowy okres zniżkowy przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14.

Od dnia 11 do 21 b.m. każda osoba dorosła może zabrać pięcioro dzieci za biletami ulgowymi ze zniżką 87 i pół pct.

Sygnatura: Km. I. 1422/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Plac Wolności Nr 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1938 r. o godz. 10 rano we Włocławku, ul. Kościuszki № 2, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do firmy „H. Mühsam", składających się z 5 sieczkarni ręczno-kieratowych i bukownika do koniczyny kieratowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 11 lipca 1938 r.

Zebranie w sprawie utworzenia gimnazjum dla dziewcząt

Po porozumieniu się z p. Kuratorem Szkolnym Okręgu Pomorskiego, zwracam się do Rodziców, którym ze względu na swe dzieci leży na sercu sprawa otwarcia we Włocławku prywatnego gimnazjum żeńskiego — z prośbą o przybycie **w dniu 16 lipca b. r. o godz. 18-ej** do sali Starostwa Powiatowego (ul. 3-go Maja 17 parter) na zebranie organizacyjne, na którym omówione zostaną sprawy zorganizowania gimnazjum, oraz zostanie przeprowadzony wybór komitetu.

Inż. Zygmunt Kossowski.

Wszyscy mówią o rewelacyjnej premierze w „Słońcu"

„ROMANS SZULERA" Sascha Guitry

„Zemsta Johna Ellmana" Borys Karloff

Cały świat mówi dziś o filmie „Romans Szulera". Sława tego filmu jest wielka. Wyświetlają go od wielu miesięcy wszystkie metropolie świata i cała krytyka od niosła się do niego z entuzjazmem dotychczas niespotykanym. Film ten jest dziełem Saschy Guitry, wielkiego dramaturga i reżysera francuskiego. Najpoważniejsi znawcy filmu, ludzie, których zdanie jest miarodajne dla opinii całej kulturalnej Europy i Ameryki, twierdzą, że „Romans szulera" jest filmem, który wywołał przewrót w kinematografii.

Wręcz niebywały film Karloffa jest "Zemsta Johna Ellmana". Reżyser Cortez stworzył wielki film z mistrzem maski Borysem Karloffem. Temat jest frapujący. Zarówno Cortez jak i Borys Karloff zdobyli się na największy wysiłek twórczy, aby dać widowisko zapierający dech w piersi, aby stworzyć jedyny w swoim rodzaju nastrój i napięcie.

Dopełnia program tygodnik.

Program ten zdobędzie wszystkich.

ś. p. Julianna Kołucka

W dniu 12 b. m. zmarła ś. p. z Kołtoniaków Julianna Kołucka, przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbył się wczoraj z Klasztoru OO. Reformatów po nabożeństwie.

Cześć Jej pamięci!

Z żałobnej karty

ś.p. Franciszek Kawecki

W dniu 11 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł ś. p. Franciszek Kawecki, obywatel m. Włocławka, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbył się wczoraj o g. 2 m. 30 po poł.

Cześć Jego pamięci!



Seria nowych procesów

za ukrywanie zwierząt dotkniętych pryszczycą

Na wokandzie sądów karnych znajdzie się niebawem seria procesów z artykułu, dotychczas niestosowanego, 217 Kodeksu Karnego. Jest to przepis, przewidujący sankcje za sprowadzenie niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego i mienia przez utrudnianie walki z epidemią.

Procesy te wytoczone wskutek ujawnienia wypadków świadomego ukrywania przed władzami zwierząt dotkniętych pryszczycą.

W różnych miejscowościach kraju, między innymi w województwie łódzkim, z artykułu tego postawiono w stan oskarżenia 30 osób. Artykuł K.K. grozi karą nie mniejszą, niż 6 miesięcy więzienia.

Rozkład jazdy autobusów do Wieńca

Ważny od 4 lipca b.r. — odchodzą z Włocławka:

o godz. 7, 10, 13.30, 16 i 18.45.

Przychodzą do Włocławka:

o godz. 7.45, 12.15, 15.30, 18.15 i 20.30.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul. Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Małe Jana 2, tel. 16-76.

Zebranie ogrodników

Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia powiatowego Oddziału Włocławskiego niniejszym zawiadamia PP. członków, że miesięczne zebranie Członków Stowarzszenia powiatowego Oddziału we Włocławku odbędzie się w niedzielę, dnia 17 lipca 1938 roku o godz. 14-ej w lokalu OTO. i KR. przy ul. Brzeskiej Nr. 8 II-piętro.

Porządek dzienny obrad następujący:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 2) Odczytanie korespondencji, 3) Komunikaty Zarządu. 4) Sprawozdanie z Zjazdu delegatów w Warszawie. 5) Sprawa wycieczki do Torunia. 6) Sprawy organizacyjne. 7) Sprawa wystawy, 8) Wolne wnioski.

Z kamerą nad morze

Niepodobna wyobrazić sobie jakiejkolwiek wycieczki turystycznej bez aparatu fotograficznego. Że jest on niezbędnym sprzętem w podróży — wiemy. Jak się nim posługiwać na wybrzeżu, jak wyczarować na płycie czy taśmie efekty morskie — dowiemy się 17 b.m. z pogadanki Juliana Zenktlera, którą nada Toruń o godz. 11.45.

Gospodarz podpalacz

We wsi Zarowo, gm. Przedecz, na szkodę Komorowskiego Józefa, spaliła się stodoła z gliny kryta słomą, ubezpieczona na sumę 600 zł. Następnie pożar przeniósł się na sąsiednie budynki Binkowskiego Jana, na których spaliły się dachy słomiane oraz siano i słoma, znajdujące się w stodole. Spalone budynki Binkowskiego ubezpieczone były w PZUW na sumę 800 zł. Początkowym dochodzeniem ustalono, że pożar powstał wskutek umyślnego podpalenia, o co podejrzany jest poszkodowany Binkowski Józef, ponieważ stwierdzono, iż inwentarz żywy i martwy usunął przed pożarem.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.